KOSZALIŃSKO KOŁOBRZESKIE

wiadomości diecezjalne

ROK XXXX KWIECIEŃ-CZERWIEC 2012 4-6/2012

KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKIE

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE
ORGAN URZĘDOWY KURII BISKUPIEJ

ROK XXXX KWIECIEŃ-CZERWIEC 2012 4-6/2012

Biblioteka Wyższego Seminarium Duchownego w Koszalinie CZYTELNIA CZASOPISM

M1

SPIS TREŚCI

STOLICA APOSTOLSKA

List Sekretariatu Stanu do uczestników marszów dla życia.....3
Homilia Ojca Świętego Benedykta XVI na zakończenie Światowego Spotkania Rodzin.....4
Telegram Ojca Świętego z okazji rozpoczynających się mistrzostw Europy w piłce nożnej 2012.....8

EPISKOPAT POLSKI

Apel Zespołu KEP ds. Apostolstwa Trzeźwości o trzeźwość podczas Euro 2012.....9
List do kapłanów na Wielki Czwartek.....10
Stanowisko Prezydium KEP w sprawie zmian w systemie emerytalnym.....15
List na Niedzielę Biblijną.....16
Oświadczenie Komisji Wychowania Katolickiego w sprawie ujednolicenia praktyki przygotowania do I Komunii Świętej w Polsce i II Tygodnia wychowania.....21

BISKUP DIECEZJALNY

List z okazji 40-lecia Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej.....22
Słowo wstępne Biskupa Diecezjalnego Edwarda Dajczaka wygłoszone na stadionie przed Mszą Świętą 19 maja 2012 23
Homilia wygłoszona przez Biskupa Diecezjalnego Edwarda Dajczaka podczas Mszy Świętej w dniu 19 maja. 2012 r. 25
Podziękowania na zakończenie Mszy Świętej rocznicowej wygłoszone przez Biskupa Edwarda Dajczaka.....29
Wywiad w GN z Biskupem E. Dajczakiem o 40-leciu Diecezji...30

ZWOLNIENIA I NOMINACJE.....34

Z ŻYCIA DIECEZJI

Pamięci dzieci utraconych....36
Spotkanie księży dziekanów i wicedziekanów....36
Diecezjalna Olimpiada Teologii Katolickiej....37
Peregrynacja relikwii świętego kapłana....38
Otwarte spotkania biblijne w Słupsku....39
Rekolekcje dla kandydatów do bierzmowania....40
Finał Olimpiady Teologicznej w Koszalinie....40
Eucharystyczny Ruch Młodych....42
II Koszalińskie Dni Społeczne....42
Relikwie bł. Jana Pawła II w Kołobrzegu....43
Ogólnopolski Tydzień Biblijny....44
XIX pielgrzymka na Górę Chełmską....44
Koncert z okazji 40-lecia Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej....45
Święto Życia w Słupsku....46
Uroczystości 40-lecia Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej....47
Rekolekcje dla kapłanów Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej....50
Nowi lektorzy i szafarze w Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej..51
Finał XXIII festiwalu pieśni religijnej „Cantate Domino" im. bł. Jana Pawła II....52
Sesja Rady Miasta poświęcona 40-leciu Diecezji....53
Konferencja Naukowa w WSD w Koszalinie z okazji 40-lecia Diecesji....54
Marsze dla życia i rodziny....55
Święcenia kapłańskie 2012....56
XX bieg papieski....57
Boże osiołki - wywiad z Gościa Niedzielnego z ojcami Enrique i Antonello....58
Słowo wstępne na rozpoczęcie Mszy Świętej wygłoszone przez Arcybiskupa Andrzeja Dzięgę....63
Słowo Arcybiskupa Andrzeja Dzięgi na zakończenie Mszy Świętej w 40-lecie Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej....63
Słowo biskupa Krzysztofa Białasika na zakończenie Mszy Świętej w dniu 19 maja 2012 r. 65

POMOCE DUSZPASTERSKIE

Dlaczego istnieje kryzys małżeństw sakramentalnych....67
Nie dajcie się uwieść sektom....69

STOLICA APOSTOLSKA

LIST Z SEKRETARIATU STANU DO UCZESTNIKÓW MARSZÓW DLA ŻYCIA

Czcigodny Księże Dyrektorze,

W imieniu Jego Świątobliwości Benedykta XVI dziękuję za informację o inicjatywie organizatorów Marszów dla Życia, którzy podjęli wysiłek przygotowania i przeprowadzenia w polskich miastach, w dniu 3 czerwca br., okolicznościowych marszów, które będą wyrazem łączności z Piotrem Naszych Czasów i z rodzinami biorącymi udział w VII Światowym Spotkaniu Rodzin w Mediolanie.

Ojciec Święty przekazuje wszystkim Uczestnikom Marszów słowo serdecznego pozdrowienia. Zapewnia wszystkich małżonków o pamięci w modlitwie, wypraszając, by w każdej polskiej rodzinie był podtrzymywany żywy płomień wiary, miłości i zgody, jako największe i najbardziej cenne dziedzictwo. Życzy, by temat spotkania w Mediolanie: „Rodzina, praca, świętowanie", jak i hasło tegorocznych marszów: „Rodzina receptą na kryzys" były okazją do osobistych, rodzinnych i wspólnotowych przemyśleń. Niech tradycje rodziny związanej z Kościołem i Ojczyzną mocno zakorzenione w polskich sercach, pozostaną trwałym fundamentem waszego życia duchowego, moralnego i społecznego.

Jego Świątobliwość zawierza Organizatorów i Uczestników Marszów dla Życia świętej Rodzinie z Nazaretu i z serca wszystkim błogosławi.

Z Chrystusowym pozdrowieniem,

Arcybiskup Angelo Berciu
Substytut Sekretariatu Stanu

Watykan, 31 maja 2012 r.

Przewielebny
Ks. Przemysław DRĄG
Dyrektor Krajowego Ośrodka
Duszpasterstwa Rodzin
przy Episkopacie Polski
WARSZAWA

HOMILIA BENEDYKTA XVI NA ZAKOŃCZENIE ŚWIATOWEGO SPOTKANIA RODZIN

Czcigodni Bracia,
Szanowni przedstawiciele władz,
Drodzy bracia i siostry!

Dzisiejszego poranka, sprawując Ofiarę Eucharystyczną, przeżywamy wielkie wydarzenie radości i wspólnoty. Jest to wielkie zgromadzenie, zjednoczone z następcą Piotra, które tworzą wierni pochodzący z wielu krajów. Wyraża ono sugestywny obraz Kościoła, jednego i powszechnego, założonego przez Chrystusa, będącego owocem tej misji, którą jak słyszeliśmy w Ewangelii, Jezus powierzył swoim apostołom: by szli i nauczali wszystkie narody, „udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego" (Mt 28, 18-19).

Serdecznie i z głęboką wdzięcznością pozdrawiam kardynała Angelo Scolę, arcybiskupa Mediolanu oraz kardynała Ennio Antonelliego, przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Rodziny, głównych odpowiedzialnych za to VII Światowe Spotkanie Rodzin, a także ich współpracowników, biskupów pomocniczych Mediolanu i innych biskupów. Z radością pozdrawiam wszystkich tu obecnych przedstawicieli władz. Moje serdeczne pozdrowienia kieruję przede wszystkim do was, drogie rodziny! Dziękuję za waszą obecność!

W dzisiejszym drugim czytaniu, apostoł Paweł przypomniał nam, że przyjmując chrzest otrzymaliśmy Ducha Świętego, który jednoczy nas z Chrystusem jako braci i wprowadza nas w relację z Ojcem jako dzieci, tak, że możemy wołać „Abba! Ojcze!" (por. Rz 8,15.17). W tym sakramencie został nam dany zalążek nowego, Bożego życia, które ma wzrastać, aż do ostatecznego spełnienia w chwale niebios. Staliśmy się członkami Kościoła, rodziny Boga – „sacrarium Trinitatis" – jak go określa św. Ambroży, „ludem – jak uczy II Sobór Watykański – zjednoczonym jednością Ojca i Syna, i Ducha Świętego" (Konst. Lumen gentium, 4).

Sprawowana dziś uroczystość liturgiczna Trójcy Przenajświętszej zaprasza nas do kontemplacji tej tajemnicy. Zachęca nas także do podjęcia wysiłku, by żyć w komunii z Bogiem i między nami na wzór Trójcy Świętej. Jesteśmy wezwani do zgodnego przyjęcia i przekazywania prawd wiary; do okazywanie sobie wzajemnej miłości, dzieląc radości i cierpienia, ucząc się prosić i obdarzać innych przebaczeniem, doceniając różne charyzmaty pod przewodnictwem Pasterzy. Jednym słowem, jest nam powierzone zadanie budowania wspólnot kościelnych, które będą stawać się coraz bardziej rodzinami, zdolnymi do odzwierciedlenia piękna Trójcy Świętej i ewangelizowania nie tylko słowem, ale powiedziałbym, przez „promieniowanie", siłą przeżytej miłości.

Nie tylko Kościół powołany jest do tego, aby być obrazem Jedynego Boga w trzech osobach, lecz także rodzina, oparta na małżeństwie zawartym między mężczyzną a kobietą. Na początku „Stworzył Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się" (Rdz 1,27-28). Bóg stworzył istotę ludzką jako mężczyznę i kobietę, równych w godności, ale także z właściwymi sobie i dopełniającymi się cechami, aby dwoje było darem dla siebie nawzajem, aby doceniali siebie oraz tworzyli wspólnotę życia i miłości. Miłość jest tym, dzięki czemu osoba ludzka staje się autentycznym obrazem Boga.

Drodzy małżonkowie, żyjąc w małżeństwie nie obdarowujecie siebie jakąś rzeczą czy działaniem, ale całym życiem. Wasza miłość przynosi owoce przede wszystkim dla was samych, gdyż pragniecie wzajemnego dobra, doświadczając radości przyjmowania i darowania. Jest ona także owocna w wielkodusznym i odpowiedzialnym przekazywaniu życia dzieciom, w troskliwej opiece nad nimi oraz mądrym i starannym wychowaniu. Jest wreszcie owocna dla społeczeństwa, ponieważ życie rodzinne jest pierwszą i niezastąpioną szkołą wartości społecznych, takich jak poszanowanie osób, bezinteresowność, zaufanie, odpowiedzialność, solidarność, współpraca. Drodzy małżonkowie, dbajcie o wasze dzieci. W świecie zdominowanym przez technikę, przekazujcie im w sposób spokojny i ufny sens życia, siłę wiary, ukazując im wzniosłe cele i wspierając ich w kruchości. Także wy, dzieci, bądźcie w stanie trwać zawsze w głębokiej relacji miłości i troskliwej opieki do waszych rodziców. Niech również relacje między braćmi i siostrami staną się okazją, by wzrastać w miłości.

Boży Plan wobec pary małżeńskiej znajduje swoją pełnię w Jezusie Chrystusie, który wyniósł małżeństwo do godności sakramentu. Drodzy małżonkowie, obdarzając was szczególnie Duchem Świętym, Chrystus sprawia, że możecie uczestniczyć w Jego oblubieńczej miłości, czyniąc was znakiem swej miłości do Kościoła: miłości wiernej i całkowitej. Jeśli będziecie w stanie przyjąć ten dar, ponawiając z wiarą każdego dnia wasze „tak" mocą, która pochodzi z łaski sakramentu, także wasza rodzina

będzie żyć miłością Boga, na wzór Świętej Rodziny z Nazaretu. Drogie rodziny, często proście w modlitwie o pomoc Panny Maryi i Świętego Józefa, aby nauczyli was przyjmować miłość Boga, tak jak oni ją przyjęli. Nie jest łatwo, zwłaszcza dziś, żyć waszym powołaniem, lecz rzeczywistość miłości jest wspaniała, jest jedyną siłą, która może naprawdę przemienić świat. Bierzcie przykład ze świadectwa wielu rodzin, które wskazują drogi, w jaki sposób wzrastać w miłości: utrzymywanie stałej więzi z Bogiem i uczestniczenie w życiu Kościoła, troska o dialog, poszanowanie punktu widzenia drugiej osoby, gotowość do służby, cierpliwość wobec słabości drugiej osoby, przebaczenie i prośba o przebaczenie, przezwyciężanie z mądrością i pokorą pojawiających się konfliktów, przyjęcie wspólnej wizji wychowania, otwarcie się na inne rodziny, wrażliwość na ubogich, odpowiedzialność za życie społeczne. Są to elementy, które przyczyniają się do budowania rodziny. Wcielajcie je w życie odważnie, będąc pewnymi, że na tyle, na ile, przy pomocy Bożej łaski, będziecie w stanie obdarzać miłością innych, staniecie się żywą Ewangelią, prawdziwym Kościołem domowym (por. Adhortacja apostolska Fammiliaris consortio, 49).

Chciałbym skierować także słowo do tych wiernych, którzy choć podzielają naukę Kościoła dotyczącą rodziny, naznaczeni są bolesnym doświadczeniem rozpadu małżeństwa i separacji. Chcę, abyście byli świadomi, że papież i Kościół, wspierają was w waszym trudzie. Zachęcam was do trwania w jedności w waszych wspólnotach, wyrażając zarazem życzenie, aby diecezje podejmowały stosowne inicjatywy zmierzające do okazania wam przyjęcia i gościnności.

W Księdze Rodzaju, Bóg powierza parze małżeńskiej odpowiedzialność za stworzenie, które jest jego dziełem, aby je strzegła, troszczyła się o nie i kierowała nim zgodnie ze Jego planem (por, 1, 27-28; 2,15). W tym poleceniu możemy zobaczyć dostrzec, że powołaniem mężczyzny i kobiety jest współpraca z Bogiem w celu przemiany świata poprzez pracę, naukę i technikę. Mężczyzna i kobieta są obrazem Boga także w tym cennym dziele, które powinni wypełniać z taką samą miłością jak ich Stwórca. Widzimy, że we współczesnych teoriach ekonomicznych, często przeważa utylitarystyczna koncepcja pracy, produkcji i rynku. Jednakże Boży plan i nasze doświadczenia ukazują, że jednostronna logika poszukiwania własnego pożytku i jak największego zysku, nie jest drogą, która przyczynia się do harmonijnego rozwoju, dobra rodziny i budowania bardziej sprawiedliwego społeczeństwa. Niesie ona ze sobą

niezdrową konkurencję, potężne nierówności, degradację środowiska, pogoń za konsumpcją, trudności w rodzinach. Mentalność utylitarystyczna posiada także wpływ na relacje międzyosobowe i rodzinne, redukując je do kruchych oczekiwań indywidualnych interesów, które naruszają fundamenty tkanki społecznej.

Ostatni element. Człowiek, jako obraz Boga, jest powołany także do odpoczynku i święta. Opowieść o stworzeniu kończy się następującymi słowami: „A gdy Bóg ukończył w dniu szóstym swe dzieło, nad którym pracował, odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie, jaki podjął. Wtedy Bóg pobłogosławił ów siódmy dzień i uczynił go świętym" (Rdz 2, 2-3). Dla nas, chrześcijan, dniem świątecznym jest niedziela, dzień Pański, cotygodniowa Pascha. Jest to dzień Kościoła, zgromadzenia zwołanego przez Pana wokół stołu Słowa i Ofiary Eucharystycznej, tak jak to czynimy dzisiaj, aby się Nim karmić, doświadczyć Jego miłości. Jest to dzień człowieka i jego wartości: wspólnego zasiadania za stołem, przyjaźni, solidarności, kultury, kontaktu z przyrodą, zabawy, sportu. Jest to dzień rodziny, w której wspólnie powinniśmy przeżywać doświadczenie święta, spotkania, dzielenia się ze sobą, także poprzez uczestnictwo we Mszy Świętej. Drogie rodziny, pomimo szybkiego tempa życia, które charakteryzuje nasze czasy, nie zatraćcie sensu Dnia Pańskiego! Jest on jak oaza, w której trzeba się zatrzymać, aby zasmakować radości spotkania i ugaszenia naszego pragnienia Boga.

Rodzina, praca, święto: trzy dary Boże, trzy wymiary naszego życia, które powinny posiadać właściwą równowagę. Umiejętne połączenie czasu pracy i wymogów rodziny, życia zawodowego i macierzyństwa, pracy i święta jest ważne dla budowania społeczeństwa o ludzkim obliczu. Pozwólcie, aby pierwszeństwo zajmowała logika „być" nad logiką „mieć". Pierwsza z nich buduje, druga kończy się zniszczeniem. Trzeba przede wszystkim, aby rodzina była miejscem wychowania do wiary, autentycznej miłości, która pochodzi od Boga i łączy nas z Nim i właśnie z tego względu „przekształca nas w My, które przezwycięża nasze podziały i sprawia, że stajemy się jednym, tak że ostatecznie Bóg staje się „wszystkim we wszystkich" (por. 1 Kor 15, 28)" (Encyklika Deus caritas est, 18)". Amen.

TELEGRAM OJCA ŚWIĘTEGO Z OKAZJI ROZPOCZYNAJĄCYCH SIĘ MISTRZOSTW EUROPY

Ekscelencjo,
Czcigodny Księże Arcybiskupie,

Na prośbę Jego Ekscelencji Ks. Bpa Mariana Florczyka, Delegata KEP ds. Duszpasterstwa Sportowców, przesyłam telegram Ojca Świętego, następującej treści:

Jego Ekscelencja
Ks. Arcybiskup Józef MICHALIK
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski
Warszawa

Niebawem rozpoczną się Mistrzostwa Europy w piłce nożnej, które będą miały miejsce w Polsce i na Ukrainie. To wydarzenie sportowe angażuje nie tylko organizatorów, zawodników i kibiców, ale - na różne sposoby i w różnorakich wymiarach życia - całe społeczeństwo. Również Kościół nie pozostaje obojętny na to wydarzenie, a zwłaszcza na duchowe potrzeby tych, którzy biorą w nim udział. Z uznaniem przyjmuję napływające informacje o zaprogramowanych na tę okoliczność spotkaniach katechetycznych, modlitewnych i liturgicznych.

Jak mówił mój umiłowany Poprzednik, Błogosławiony Jan Paweł II, „potencjał ukryty w sporcie sprawia, że jest on szczególnie ważnym narzędziem integralnego rozwoju człowieka oraz czynnikiem niezwykle przydatnym w procesie budowania społeczeństwa bardziej ludzkiego. Poczucie braterstwa, wielkoduszność, uczciwość i szacunek dla ciała - stanowiące z pewnością niezbędne cnoty każdego dobrego sportowca - przyczyniają się do budowy społeczeństwa, gdzie miejsce antagonizmów zajmuje sportowa rywalizacja, gdzie wyżej ceni się spotkanie niż konflikt, uczciwe współzawodnictwo niż zawziętą konfrontację. Tak pojmowany sport nie jest celem, ale środkiem: może się stać czynnikiem współtworzącym cywilizację i służącym prawdziwej rozrywce, pobudzającym ludzi, by ujawniali swe najlepsze strony, a unikali wszystkiego, co może zagrażać lub wyrządzać poważne szkody im samym lub innym" (28.10.2000).

Sport grupowy, jakim jest piłka nożna, jest ponadto - jeśli tak można powiedzieć - szkołą, która uczy szacunku dla drugiego, również sportowego przeciwnika, i osobistej ofiarności na rzecz dobra grupy, a także pozwala dostrzegać talenty każdego zawodnika w drużynie. Jednym słowem pomaga wznosić się ponad logikę indywidualizmu i egoizmu, która często charakteryzuje ludzkie odniesienia, ku logice braterstwa i miłości, która pozwala - na każdym poziomie - budować wspólnie społeczność promującą dobro wspólne wszystkich, którzy do niej należą.

Dzieląc się tymi myślami, zachęcam wszystkich, od których to zależy, aby dołożyli starań, by te ważne zawody sportowe były przeżywane jako wyraz najszlachetniejszych dążeń i działań ludzkich, w duchu pokoju i szczerej radości. Bogu w modlitwie polecam duszpasterzy, wolontariuszy, zawodników i kibiców oraz wszystkich zaangażowanych w przygotowanie i przebieg Mistrzostw. Wszystkim z serca błogosławię.

Watykan, 6 czerwca 2012

Benedykt XVI, Papież

EPISKOPAT POLSKI

KIBICUJ, NIE PIJ!
APEL ZESPOŁU KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI DS. APOSTOLSTWA TRZEŹWOŚCI O TRZEŹWOŚĆ PODCZAS EURO 2012

Już tylko dni dzielą nas od wielkiego sportowego wydarzenia – Mistrzostw Europy w piłce nożnej 2012. Tysiące kibiców zgromadzą się na stadionach i w strefach kibica, by wspólnie przeżywać sportowe emocje. Miliony ludzi będą dopingować naszą drużynę przed telewizorami. Wielu ludzi nie wyobraża sobie, że można cieszyć się sportem bez alkoholu. Skutecznie wykorzystują to producenci piwa, którzy już od wielu tygodni intensywnie wiążą swoje produkty z emocjami sportowymi, z poczuciem patriotyzmu i wspólnoty. Polska flaga i hymn nie powinny

być traktowane jako narzędzia do promocji piwa. To działanie podstępne, niosące niebezpieczne konsekwencje, a jednocześnie obraźliwe.
Gdy człowiek nie potrafi odczuwać radości bez alkoholu, gdy nie może trzeźwo bawić się z innymi, gdy musi wzmacniać swoje emocje piciem, to poważne ostrzeżenie i znak wkraczania na drogę uzależnienia. To szczególne zagrożenie zwłaszcza w grupie młodych, wśród których dramatycznie wzrasta poziom spożywania alkoholu.

Dlatego prosimy wszystkich polskich kibiców, ludzi odpowiedzialnych za przebieg imprez sportowych, wszystkich ludzi dobrej woli – stwórzmy największy stadion trzeźwych, prawdziwie radosnych kibiców. Wspierajmy polską reprezentację i inne zespoły trzeźwym dopingiem. Pokażmy naszym gościom z całego świata, że jesteśmy ludźmi wolnymi, potrafiącymi się bawić, cieszyć, przeżywać zawody sportowe bez alkoholu. Pokażmy, że jesteśmy narodem ludzi trzeźwych, odpowiedzialnych za siebie, za bliźnich i za Ojczyznę.

Pamiętajmy, że jako ludzie wierzący należymy do zwycięskiej drużyny Pana Jezusa, który jako jedyny daje nam prawdziwą wolność i szczęście.

Bp Tadeusz Bronakowski
Przewodniczący Zespołu Konferencji Episkopatu Polski
ds. Apostolstwa Trzeźwości

Łomża, dnia 22 maja 2012

SPOTKANIE Z JEZUSEM CHRYSTUSEM
LIST DO KAPŁANÓW NA WIELKI CZWARTEK 2012

Drodzy Bracia w kapłaństwie!

Zwracamy się do Was w dniu, w którym w szczególny sposób przeżywamy dar Eucharystii oraz kapłaństwa, jaki Jezus przekazał swojemu Kościołowi. W tym dniu uświadamiamy sobie głębiej naszą kapłańską tożsamość, a także żywsze staje się w nas poczucie przynależności do wspólnoty Kościoła oraz służby, jaką w nim pełnimy.

Chrystus i nowa ewangelizacja

Przed nami najważniejsze dni roku: Święte Triduum Paschalne. Liturgia tych dni kryje w sobie fundamentalne wydarzenie dla naszej wiary: doświadczenie spotkania Jezusa Chrystusa – ukrzyżowanego, pogrzebanego i wskrzeszonego przez Ojca z martwych. Chodzi o spotkanie z konkretną i wyjątkową Osobą – z Panem, który odrzucony i zabity, „króluje znów żywy", wychodzi nam naprzeciw z siłą i nowością życia. W Nim doświadczamy miłości czerpanej z Boga, która jest mocniejsza niż śmierć. To właśnie doświadczenie ożywia w nas rzeczywistość chrztu świętego i czyni nas nowymi ludźmi. Ono także wzywa nas, wręcz wewnętrznie przymusza do gorliwości w ewangelizacji, która jest sensem istnienia Kościoła w ogóle, a naszej misji kapłańskiej w szczególności. Do ewangelizacji, a ściślej rzecz biorąc, do nowej ewangelizacji skierowanej do tych, którzy zapomnieli o Chrystusie, nie znają Go lub znają w niewystarczającym stopniu, przynagla nas coraz bardziej Duch Święty, prowadząc Kościół w kierunku najbliższego Synodu Biskupów i rozpoczynającego się wraz z nim Roku Wiary. Myśl o nowej ewangelizacji zapoczątkował Jan Paweł II w Nowej Hucie podczas pamiętnej podróży apostolskiej do naszej Ojczyzny w czerwcu 1979 r. Odpowiedź na to wezwanie nie zależy w pierwszym rzędzie od oryginalności i nowości metod czy środków, lecz od głębi naszej osobowej relacji ze zmartwychwstałym Chrystusem, od naszego „trwania w Nim" (por. J 15, 5), a także od jakości naszego życia wspólnotowego w Kościele.

Zdajemy sobie sprawę, że – jak twierdzi dokument przygotowawczy (Lineamenta) XIII Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów – „problem bezowocności dzisiejszej ewangelizacji [...] jest problemem eklezjologicznym, w którym chodzi o umiejętność lub nieumiejętność kształtowania Kościoła jako prawdziwej wspólnoty, autentycznego braterstwa, jako ciała, a nie maszyny czy przedsiębiorstwa" (por. n. 2). W tym sensie powołanie do nowej ewangelizacji jest najpierw wielką łaską i szansą dla nas samych – dla pomnożenia osobistej wiary każdego z nas i dla pogłębienia rzeczywistych relacji we wspólnotach chrześcijańskich, które współtworzymy.

Spotkać żywego Pana

W Święte Triduum mamy szansę ponownego osobistego spotkania Pana, który nas powołuje i czyni apostołami. Można więc jeszcze raz zapytać: jak dokonuje się owo spotkanie? Jakim kieruje się scenariuszem i jaką logiką? W poszukiwaniu odpowiedzi warto powrócić do wydarzenia, które w pewnym sensie pozostaje na zawsze wzorcem każdego z takich doświadczeń: do nawrócenia i powołania św. Pawła pod Damaszkiem.

Pamiętamy, że Szaweł – jak absolutna większość z nas – był człowie-

kiem religijnym, pobożnym, uczestniczącym w kulcie, oddanym „Bożej sprawie", wykształconym w teologii u najlepszego z mistrzów, modlącym się i składającym przepisane Prawem ofiary. Był ważną osobą w gronie religijnych liderów Izraela. Miał przy tym poczucie – i słusznie zachował je do końca życia – że jest w ten sposób prowadzony przez Boga i służy Mu „z czystym sumieniem" (por. 2 Tm 1, 3). A jednak na przedmieściach Damaszku czekało nań doświadczenie wiary, przy którym wszystko, co znał do tej pory, stało się nieważne, straciło wartość. Uznał to za „śmieci" (por. Flp 3, 8). Odkrył, że w wierze chodzi o spotkanie z osobą, że wiara nie jest ani systemem etycznym, ani światopoglądem, ani prawem, ani zbiorem „wartości" czy świętych „rzeczy". Nie jest też posługiwaniem jakiejś instytucji czy „religią obywatelską" lub zaangażowaniem społecznym. Wiara nie jest niczym takim, a jeśli w jakiejś mierze jest, to tylko wtedy, gdy każda z tych rzeczywistości pojawia się w niej jako owoc naszej żywej relacji z osobowym Bogiem. Bez tej relacji wiara skupiona na „rzeczach", „sprawach" i „wartościach", nawet najświętszych, staje się ideologią, czyni nas fanatykami i ślepcami. Taką właśnie ślepotę musiał Szaweł odkryć na progu swego powołania na wielkiego ewangelizatora. Musiał zobaczyć, jak dalece się w życiu pomylił. Wydawało mu się, że służy Bogu, a tymczasem z Nim walczył i Go prześladował. Myślał, że służy „sprawie" Boga, a w rzeczywistości zabijał Go obecnego w konkretnych ludziach. Przy całej swej gorliwości i religijnym oddaniu, nie budował ani nawet nie chronił wiary, lecz ją niszczył! Recytował codziennie „Słuchaj, Izraelu..., będziesz miłował!" a „dyszał" morderczą nienawiścią. Miłość i nienawiść – postawy, których nie sposób przeżywać jednocześnie, w jego głowie zlały się jednak w jakąś dziwną syntezę, której karykaturalności nie był w stanie sam zobaczyć. Odkrył mu ją dopiero Chrystus, nie szczędząc przy tym mocnych gestów: powalając go na ziemię i odbierając wzrok na trzy dni. Każdy z nas może sobie zadać bardzo osobiste pytanie: czy w moim życiu dokonało się takie spotkanie z Jezusem Chrystusem? Czy On rzeczywiście zawładnął całym moim życiem? Czy doświadczyłem osobiście, że to On uwolnił nas od tego wszystkiego, co krępuje ludzką wolność, co nie pozwala mi uczynić z siebie bezinteresownego daru dla Boga i bliźnich? Czy pasją mojego kapłańskiego życia stała się sprawa człowieka, dla której Syn Boży przyszedł na ziemię? A przede wszystkim, czy moja gorliwość religijna nie zastąpiła mi spotkania z Bogiem żywym? Czy poprzez nią, zamiast prowadzić do Chrystusa, nie „sieję grozy"? Czy

pytam Go, jak Paweł: „Co mam czynić, Panie?" (Dz 22, 10).

W Kościele

Upadek pod Damaszkiem i ślepota dały Szawłowi szansę odkrycia nie tylko tego, na czym ostatecznie opiera się autentyczna wiara, ale także zobaczenia prawdy o swoim grzechu, z którego niewoli oraz śmierci wyzwala nas Zmartwychwstały. Modląc się intensywnie przez trzy kolejne dni, ślepy Paweł z całą pewnością „zobaczył" w sobie „starego człowieka". Ale następnie „ujrzał" także – w osobie Ananiasza – posłany doń Kościół, aby dzięki jego posłudze „przejrzał i został napełniony Duchem Świętym" (Dz 9, 17). Ananiasz zaoferował Szawłowi chrzest, w którym „stary człowiek" został pogrzebany po to, by ze zmartwychwstałym Chrystusem powstać do nowego życia.

Wszystko to wraca do nas podczas Wigilii Paschalnej. Podczas niej „otwieramy" dla Kościoła na nowo źródło chrzcielne, święcimy wodę w naszych chrzcielnicach, udzielamy chrztu świętego dorosłym i dzieciom, a wreszcie odnawiamy swoje przyrzeczenia chrzcielne. Uświadamiamy sobie na nowo, że jesteśmy, a nie tylko byliśmy kiedyś, ochrzczeni.

Zauważmy jednak, że „łuski spadły z oczu" Szawła jeszcze przed przyjęciem chrztu. Niedawny prześladowca przejrzał, słysząc głos swej niedoszłej ofiary – wtedy mianowicie, kiedy Ananiasz, zapewne nie bez lęku, wszak dobrze wiedział, do kogo idzie (zob. Dz 9, 13-14), nazwał go „bratem" („Szawle, bracie!"). Bez tego słowa, być może, nie dokonałaby się w ogóle ewangelizacja Pawła. Zabrakłoby w jej procesie podstawowego narzędzia, którym jest świadectwo. Szawłowi otwarło oczy świadectwo radykalnej miłości, jakie – przy całej swej skromności – złożył Ananiasz.

Niewątpliwie był to też dla Pawła moment odkrycia Kościoła jako Ciała zmartwychwstałego, żyjącego Chrystusa. Jeden i Ten Sam, który powalił go na ziemię i odebrał wzrok przed bramami Damaszku, przychodząc w swoim Kościele, przywrócił mu zdolność widzenia. Wtedy też Paweł musiał pojąć, że ewangelizacja jest zawsze dziełem Kościoła, a nie prywatną inicjatywą kogokolwiek, i – co więcej – musiał pojąć, ile w niej zależy od świadectwa miłości przeżywanej w jego wspólnotach. A potem już nie mógł nie głosić Tego, którego spotkał pod Damaszkiem i w Damaszku! Nie mógł opierać się Panu ludzkich dziejów, który go kierował z całą mocą do ewangelizacji świata.

W tym roku duszpasterskim przypominamy naszym braciom i siostrom w wierze, ale także sobie samym, że Kościół jest domem. Powinni-

śmy wypowiadać te słowa z ostrożnością i odpowiedzialnością, bo są one bardzo zobowiązujące, i to przede wszystkim dla nas samych. Czy naszą postawą przy ołtarzu, w konfesjonale, w kancelarii parafialnej, w szkole, a także w codziennym życiu dajemy świadectwo, że Kościół jest domem? Czy w naszych wspólnotach parafialnych powtórzą te słowa ubodzy, doświadczą solidarności i konkretnej pomocy? Czy drzwi Kościoła otwarte są dla żyjących na jego obrzeżach, obojętnych, a nawet krytykujących go? Czy wychodzimy im naprzeciw i jesteśmy gotowi powitać ich z radością i nadzieją?

Drodzy bracia Kapłani! Do każdego z Was, Prezbiterów, my, biskupi, zwracamy się z szacunkiem, wdzięcznością i miłością: Bracie! Każdy z nas, biskupów, czyni najpierw sobie sam rachunek sumienia, czy jesteśmy dla Was, księży diecezjalnych i zakonnych, ojcami i braćmi. Czy dość się staramy, abyście we wspólnocie kapłańskiej przeżywali to, że Kościół jest domem? Z wiarą patrzymy na Was, powołanych przez Chrystusa, i Wy oczyma wiary patrzcie na swego biskupa i na współbrata prezbitera. Warunkiem owocnej nowej ewangelizacji jest wspólnota kapłanów i świeckich skupiona wokół swego biskupa i wszystkich biskupów. Od każdego z nas, od naszego poddania się Duchowi Świętemu, zależy przyszłość Kościoła w Polsce i w świecie.

W Kafarnaum uczniowie powiadomili Jezusa: „Wszyscy Cię szukają" (Mk 1, 37). Zastanówmy się więc: czy i gdzie szukają Go dzisiaj ludzie? W jaki sposób moglibyśmy wyjść naprzeciw odwiecznym pragnieniom ludzkiego serca? Oto pytania wprowadzające nas w nową ewangelizację.

Drodzy bracia Kapłani, módlmy się za siebie nawzajem, aby słabości i trudności, z jakimi się zmagamy, nie osłabiały w nas radości powołania i nie pomniejszały entuzjazmu, z jakim powinniśmy pełnić naszą misję i służbę. Liczy na nas ukrzyżowany i zmartwychwstały Pan. Liczy na nas wspólnota Kościoła, w której mamy zadania nie do zastąpienia. Liczą na nas również ci, których nie widzimy w naszych świątyniach, ale przecież i oni często noszą w sobie pragnienie życia pełnego i prawdziwego. Czy stać nas na to, aby tak jak Ananiasz powiedzieć do każdego z nich: „bracie", „siostro"? Podejmijmy na nowo naszą codzienną kapłańską posługę z przekonaniem, że jesteśmy narzędziami w ręku Zbawiciela świata, który chce każdego z nas spotkać osobiście, uleczyć ze ślepoty i posłać do wszystkich naszych braci i sióstr, aby i oni „przejrzeli i zostali napełnieni Duchem Świętym" (por. Dz 9, 17).

Polecamy Was opiece Maryi – Matki Jezusa i Matki Kapłanów. A na trud i radość tej posługi błogosławimy Wam z całego serca, w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Pasterze Kościoła Katolickiego w Polsce

Warszawa, 14 marca 2012 r.

STANOWISKO PREZYDIUM KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI W SPRAWIE ZMIAN W SYSTEMIE EMERYTALNYM

Reforma systemu nie może ograniczać się jedynie do podniesienia wieku emerytalnego. W planowanych obecnie zmianach należy rozpocząć i konsekwentnie realizować przede wszystkim politykę rodzinną - takie jest stanowisko Konferencji Episkopatu Polski w sprawie zmian w systemie emerytalnym. Prezydium Episkopatu zabrało 2 kwietnia głos w tej sprawie.

Biskupi dostrzegają konieczność zmian w systemie emerytalnym, ale ich zdaniem „reforma systemu nie może jednak ograniczać się jedynie do podniesienia wieku emerytalnego. Byłoby to tylko doraźne rozwiązanie". Za kluczowe uważają skuteczne realizowanie polityki rodzinnej.

„Tocząca się w Polsce dyskusja o reformie emerytalnej jest impulsem dla Episkopatu Polski do zabrania głosu w tej ważnej dla społeczeństwa sprawie" – czytamy na wstępie wydanego 2 kwietnia oświadczenia. Biskupi zwracają uwagę na potrzebę konsultacji społecznych, „aby projekt dotykający każdego obywatela znalazł możliwie szerokie wsparcie społeczne".

„Mamy świadomość, że obecny kryzys systemu ubezpieczeń jest szczególnym skutkiem pogarszającej się sytuacji demograficznej Polski. Apelujemy, aby – szukając rozwiązań na przyszłość – oprzeć się nie tylko na rozwiązaniach doraźnych, ale podjąć odpowiednie środki zapobiegawcze zmierzające do poszukiwania miejsc pracy, co pomoże zatrzymać w kraju najbardziej dynamiczną dziś grupę ludzi młodych. Kolejnym ważnym i skutecznym zabezpieczeniem wobec postępującego kryzysu demograficznego powinna być właściwa, perspektywiczna i długofalowa polityka rodzinna" – piszą biskupi.

Dziś pod względem dzietności Polska spadła z 207. na 209. miejsce wśród 222 krajów świata. Episkopat wyraża nadzieję, że rząd usłyszy głos w sprawie promocji dzietności oraz rodziny. „W planowanych obecnie zmianach należy rozpocząć i konsekwentnie realizować przede wszystkim politykę rodzinną. Włączenie spraw rodziny w obecne transformacje pomoże w przyszłości zapobiec katastrofie demograficznej, a co się z tym łączy, także ekonomicznej. Należy wykorzystać tę szansę. Zaniechanie jej tylko pogorszy i tak już trudną sytuację" – czytamy.

Prezydium Konferencji Episkopatu Polski tworzą: abp Józef Michalik, abp Stanisław Gądecki i bp Wojciech Polak, sekretarz generalny KEP.

OBJAWIENIE BOŻE A OBJAWIENIA PRYWATNE
LIST EPISKOPATU POLSKI NA NIEDZIELĘ BIBLIJNĄ

Siostry i Bracia, Umiłowani w Chrystusie Panu!

Przed chwilą wybrzmiały słowa Jezusa: Pokój wam! To Ja jestem! Pan skierował je do uczniów, którzy przeżywali rozczarowanie i bali się o swoją przyszłość. Ten, któremu zaufali umarł na krzyżu. Jezus znając ich myśli przywołał słowa Mojżesza, Proroków i Psalmów, a nade wszystko przypomniał im swoją naukę. Tak stanął pośród nich jako ostateczny Objawiciel Boga. Nam zaś daje istotne wskazanie, aby w kształtowaniu życia chrześcijańskiego odnosić się do Pisma Świętego, a zwłaszcza do Jego Ewangelii i nauczania Apostołów, wiernie przekazywanego i wyjaśnianego przez ich następców. Chodzi o to, aby swoją chrześcijańską tożsamość i egzystencję budować na mocnym fundamencie apostolskiego depozytu wiary i nie przeceniać wartości objawień prywatnych, a tym bardziej nie opierać swej wiary na bliżej nieokreślonych wizjach. Jezus odsyła nas wyraźnie do Objawienia Bożego danego całemu ludowi. Przypomnijmy zatem jego wartość i zapytajmy o znaczenie objawień prywatnych.

1. Bóg objawia się w stworzeniach i w historii

Autor Księgi Mądrości uczy, że z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę (Mdr 13,5). Św. Paweł, w Liście do Rzymian, dodaje: Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty – wiekuista Jego potęga oraz bóstwo – stają się widzialne dla

umysłu przez Jego dzieła (Rz 1,20). Jeszcze bardziej objawia się Bóg w człowieku, którego stworzył na swój obraz (Rdz 1,27). Daje poznać, jak wielka jest Jego moc, mądrość i miłość, skoro jako Stwórca obdarzył człowieka tak cennymi darami jak: wartość własnego ciała, dar rozumu, dar wolności, sumienie i „prawo naturalne" (por. Verbum Domini, 9).

Podobnie w wydarzeniach, które tworzą historię zbawienia, Bóg objawia się jako Jedyny Pan życia, troskliwy Ojciec i sprawiedliwy Sędzia (por. Konstytucja o Objawieniu Bożym, 2-3). Pierwszych rodziców nie zostawił w mocy kusiciela i grzechu, ale przywrócił im nadzieję i zapowiedział zwycięstwo (por. Rdz 3,15-21). Gdy nieprawość ludzi sprowadziła na ziemię potop, ocalił sprawiedliwego Noego i błogosławił jego potomkom (por. Rdz 6,13-22; 9,1-17). Abrahama prowadził nowymi drogami i poprzysiągł mu, że uczyni z niego wielki naród (por. Rz 12,2). Mojżeszowi objawił swoje imię: JESTEM (por. Wj 3,13-15) i był przy nim z całą swoją Mocą, gdy wyprowadzał Izraela z Egiptu i zawierał Przymierze na Synaju. Salomonowi dał Mądrość do odróżniania dobra od zła. Prorocy słuchali Jego Głosu, który napominał lud i budził nadzieję na przyjście Mesjasza. A ostatecznie, w wydarzeniach i słowach składających się na dzieje Chrystusa, doprowadził objawienie swe do końca.

2. Pełnia Objawienia Bożego w Chrystusie

Z dzisiejszej Ewangelii wynika, że zmartwychwstały Jezus objawia nam Boga, który JEST w Nim, a przez Niego jest pośród uczniów! Do zatrwożonych i wylękłych apostołów, którym wydaje się, że widzą ducha, mówi: Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: To ja jestem (Łk 24,38-39). W ten sposób wyznaniem: Ja jestem, Jezus zwiastuje uczniom swą Boską tożsamość. Oni zaś poznają, że jest odwiecznym Synem Boga, który stał się człowiekiem i pojmują Jego świadectwo: Ja i Ojciec jedno jesteśmy (J 10,30).

Tak, w Jezusie z Nazaretu Bóg objawił w sposób pełny i definitywny swoją obecność w dziejach świata. Dał się poznać w swoim Synu, który jest odblaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty (Hbr 1,3). Dlatego apostoł Filip usłyszał od Jezusa: Kto mnie widzi, widzi także i Ojca (J 14,9). Żydom oznajmił: Abraham, ojciec wasz, rozradował się z tego, że ujrzał mój dzień – ujrzał go i ucieszył się (J 8,56). A wstępując do nieba zapewnił uczniów: Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do

skończenia świata (Mt 28,20).

Apostołowie objawioną im prawdę o świętej Obecności Boga w Jezusie Chrystusie przekazali wszystkim, którzy ich słuchali: To wam oznajmiamy, co było od początku, cośmy usłyszeli o Słowie Życia, co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce – bo Życie objawiło się. Myśmy Je widzieli i o Nim świadczymy. Głosimy wam Życie wieczne, które było w Ojcu, a nam zostało objawione – zapewnia święty Jan pisząc do pierwszych chrześcijan (1J 1,1-3). Dlatego Kościół naucza, że pełnię swej Obecności, która jest Życiem i Miłością, Bóg objawił w osobie Chrystusa (por. Hbr 1,1-2). On jest jedynym, doskonałym i ostatecznym Słowem Ojca. W Nim Bóg otworzył przed ludźmi całą swoją Tajemnicę. I nie będzie już innego Objawiciela (por. Katechizm Kościoła Katolickiego, 65).

3. Ewangelia Chrystusa objawia całą Prawdę Boga i Jego Miłość

Przez Chrystusa i w Chrystusie Bóg „przemówił" do wszystkich narodów (por. Hbr 1,1-2). Głosząc Ewangelię, Jezus dał ludziom poznać Prawdę, która wyzwala z niewoli bałwochwalstwa i ateizmu (por.J 8,31). Oznajmił wszystkim, że Bóg umiłował świat (J 3,16). Słowami pełnymi dobroci i przyjaźni zaprosił każdego człowieka do dialogu z Bogiem (por. J 15,15). Zwraca się do ludzi jak do przyjaciół i obcuje z nimi (por. Bar 3,38). Więcej, stwarza im możliwość takiego przystępu do Ojca (por. Ef 2,18), że stają się uczestnikami boskiej natury (por. 2P 1,4). Na takiej podstawie Kościół od samego początku naucza, że cała wola Boga względem każdego człowieka objawiona jest w Ewangelii Jezusa i w nauczaniu Apostołów. Mamy więc dostęp do orędzia Tego, który nas miłuje (por. Ap 1,5), a słuchanie Ewangelii prowadzi nas do komunii z Ojcem i Jego Synem (por. 1 J 1,2).

Dlatego Kościół, poprzez ustanowienie Niedzieli Biblijnej, zaprasza nas do codziennego – osobistego i wspólnotowego – czytania Pisma Świętego w rodzinach. Mogą nam w tym również pomóc telewizyjne i radiowe programy biblijne. Sięgajmy po dobre komentarze do czytań mszalnych w tygodnikach katolickich! Twórzmy w parafiach kręgi biblijne a w diecezjach Szkoły Słowa Bożego jako żywe Domy Słowa, aby Ewangelia nie była bezdomna! Oby Pismo Święte nie było jedną z wielu książek porzuconych na półce!

4. Objawienia prywatne

Objawienie Boże dokonane w Osobie Chrystusa, a także w Jego czynach i słowach – jak uczy Sobór Watykański II – nigdy nie przeminie, bo nie przemija zmartwychwstały Jezus i Jego Ewangelia. Dlatego Bóg objawia się nam także dzisiaj, gdy wraz z Kościołem otwieramy Pismo Święte, aby w duchu wiary je czytać i wyjaśniać metodami, którymi posługuje się ludzki rozum. Natomiast nie należy się już spodziewać żadnego nowego objawienia Boga przed chwalebnym ukazaniem się Pana naszego Jezusa Chrystusa (por. 1Tm 6,14 i Tt 2,13) (Konstytucja o Objawieniu Bożym, 4). Jeżeli więc ktoś chciałby jeszcze dzisiaj pytać Boga albo pragnąłby jakichś wizji lub objawień, nie tylko postępowałby błędnie, stwierdza św. Jan od Krzyża, ale także obrażałby Boga, nie mając oczu utkwionych jedynie w Chrystusie, szukając innych rzeczy lub nowości (Katechizm Kościoła Katolickiego, 65).

Dane ludziom objawienia prywatne nie dodają nic nowego do Objawienia Bożego, które jest przekazywane w Piśmie świętym i w żywej Tradycji Kościoła. Niczego też w nim nie przekreślają i nie poprawiają. Pełnią wobec niego służebną rolę. Udzielane są przez Boga pojedynczym osobom, aby Kościołowi powszechnemu lub wspólnotom lokalnym czy określonym grupom mocniej przypomnieć prawdę już obecną w Piśmie świętym i Tradycji. W ten sposób mogą pomóc w pełniejszym przeżywaniu tej prawdy w konkretnym czasie (por. Katechizm Kościoła Katolickiego, 67). Przez świętą Faustynę – na przykład – Pan Jezus przypomniał całemu Kościołowi prawdę o miłosierdziu Boga, objawioną już w Starym i Nowym Testamencie, aby wybrzmiała na nowo i owocowała w życiu współczesnego świata. Podobnie liczne objawienia maryjne niczego nie dodają do Ewangelii. Zalecana w nich modlitwa różańcowa – jak uczy bł. Jan Paweł II – jest „modlitwą ewangeliczną", a wezwania do nawrócenia i pokuty aktualizują pierwsze zdanie Dobrej Nowiny głoszonej przez Jezusa: Przybliżyło się do was Królestwo Boże! Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię (Mk 1,15). Z kolei, objawienia prywatne, dawane ludziom w postaci wizji czy głębokich przeżyć religijnych, służą najczęściej temu, aby ich nawrócić, pogłębić ich więź z Bogiem bądź umocnić na drodze dawania świadectwa Chrystusowej Ewangelii. Nieraz pomagają one odkryć nowe powołanie czy charyzmat. Jest to pomoc, którą otrzymujemy, ale nie mamy obowiązku z niej korzystać (Verbum Domini, 14).

Należy więc pamiętać, że wartość objawień prywatnych różni się zasadniczo od jedynego Objawienia publicznego: to ostatnie wymaga naszej wiary; w nim bowiem ludzkimi słowami i za pośrednictwem żywej wspólnoty Kościoła przemawia do nas sam Bóg (Verbum Domini, 14). Natomiast każde objawienie prywatne, aby mogło być użyteczne dla innych osób, a nawet dla ogółu wiernych, musi być uznane przez Urząd Nauczycielski Kościoła. Dlatego trzeba zachować wielką ostrożność w przyjmowaniu treści dotyczących wiary i moralności zawartych w objawieniach prywatnych. Pamiętajmy o mocnych słowach Świętego Pawła z Listu do Galatów: Ale gdybyśmy nawet my lub anioł z nieba głosił wam Ewangelię różną od tej, którą wam głosiliśmy – niech będzie przeklęty! Już to przedtem powiedzieliśmy, a teraz jeszcze mówię: Gdyby wam kto głosił Ewangelię różną od tej, którą [od nas] otrzymaliście – niech będzie przeklęty! (Ga 1,8-9). Teksty zgodne z nauką Kościoła są potwierdzone opinią upoważnionego teologa i mają tzw. „imprimatur", czyli aprobatę Biskupa lub Wyższego Przełożonego Zakonnego. I tylko takie pisma powinny kształtować naszą wiarę, poglądy i postawy.

Umiłowani w Chrystusie Panu!

Obchodzona dziś po raz czwarty Niedziela Biblijna, która otwiera Tydzień Biblijny, to doskonała okazja, aby w naszych sercach i rodzinach odnowić przymierze z Bogiem. Poruszeni Jego miłością, dokonajmy intronizacji księgi Pisma Świętego w naszych domach i kościołach. Wyłóżmy ją w najważniejszym miejscu mieszkania, zapalmy świece, odczytajmy stosowny fragment, który nam podpowiada rozum i serce. Niech słowa Jezusa z dzisiejszej Ewangelii: Pokój wam! (...) Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? (...) Ja Jestem! (Łk 24,36.38-39) zapadną w nasze serca jako zapewnienie, że Bóg jest z nami, że wprowadza ład w nasze życie i nim kieruje.

Na owocne przeżywanie spotkania z Jezusem Chrystusem, żywym Słowem Boga, zawierzając wszystkich Maryi, Matce Słowa Wcielonego, z serca Wam błogosławimy.

Podpisali: Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce obecni na 357. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie, w dniach 13-14 marca 2012 r.

OŚWIADCZENIE KOMISJI WYCHOWANIA KATOLICKIEGO

W dniu 30 maja 2012 r. odbyło się we Wrocławiu posiedzenie Komisji Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski, któremu przewodniczył bp Marek Mendyk.

1. Tematem posiedzenia była sprawa ujednolicenia praktyki przygotowania do I Komunii św. i do sakramentu bierzmowania w diecezjach polskich oraz tematyka II Tygodnia Wychowania, który odbędzie się w dniach 16-22 września br. pod hasłem: Wychowywać, ale jak?
2. Komisja odniosła się do nowego rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 7 lutego 2012 r. w sprawie ramowych planów nauczania w szkołach publicznych i podtrzymała stanowisko, że konieczne jest wyraźne przywrócenie zapisu sytuującego religię/etykę w ramowym planie nauczania.
3. W związku z pojawiającymi się w niektórych placówkach oświatowych żądaniem dyrekcji, by programy nauczania religii podlegały procedurze opiniowania na poziomie szkół, Komisja przypomina wyraźny zapis § 4. Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 kwietnia 1992 r. w sprawie warunków i sposobu organizowania nauki religii w publicznych przedszkolach i szkołach, że nauczanie religii odbywa się na podstawie programów opracowanych i zatwierdzonych przez właściwe władze kościołów i innych związków wyznaniowych i przedstawionych Ministrowi Edukacji Narodowej do wiadomości. Te same zasady stosuje się wobec podręczników do nauczania religii. Dlatego też katecheci mogą korzystać z programów i podręczników wskazanych przez miejscowe diecezje, a domaganie się jakichkolwiek opinii na temat programów i podręczników jest bezzasadne.
4. Komisja odniosła się do trwającej od kilku tygodni w mediach dyskusji na temat wieku przystępowania do I Spowiedzi i Komunii św. Przypomniała stanowisko Kościoła wyrażone w KPK oraz wielu dokumentach posoborowych, że I Komunię św. poprzedza I spowiedź wraz z rozgrzeszeniem.

W imieniu Komisji,
ks. Marek Korgul
Sekretarz

BISKUP DIECEZJALNY

KOMUNIKAT

Siostry i Bracia, Drodzy Diecezjanie!

W tym szczególnym dla nas Dniu świętowania jubileuszu 40-lecia naszej Diecezji, Bóg w swojej miłości, dał nam łaskę doświadczenia piękna i radości bycia Jego Kościołem. Odkryliśmy na nowo moc żywej wiary, gotowej wyjść na spotkanie obecnego pośród nas Pana Jezusa i przemieniającej nas mocą Jego miłości. Słowa Jezusa: *A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata (Mt 28,20)*, stały się doświadczeniem wszystkich, którzy byli uczestnikami spotkań w Koszalinie lub łączyli się ze świętującą wspólnotą Kościoła przez media.

Powiew Ducha Świętego, odczuwalny w wyraźnych znakach i przeżywaniu wzajemnej, serdecznej więzi niósł nas wszystkich w niezwykłym entuzjazmie. Pozwolił nam Bóg bardzo wyraźnie zobaczyć i przeżyć piękną twarz i wielkie serce Kościoła otwartego na Jego obecność i uległego Duchowi Świętemu.

Całym, rozradowanym i wdzięcznym sercem, dziękuję Kapłanom naszej Diecezji za ogromne zaangażowanie i wieloraką pomoc w przygotowaniu uroczystości. Dziękuję za Waszą obecność, za posługę w sakramencie pokuty, wielką uzdrawiającą modlitwę i Eucharystię, a Siostrom i Braciom ze wspólnot życia konsekrowanego za wszelką pomoc i wielką modlitwę! Szczególne słowa wdzięczności kieruję do ojców Antonello i Enrique oraz wspólnoty „Przymierze Miłosierdzia", którzy przez cały tydzień posługiwali nam słowem i modlitwą.

Siostry i Bracia ze wszystkich wspólnot parafialnych naszej Diecezji!

Razem z Maryją, naszą Skrzatuską Panią, śpiewam Bogu Magnifikat za Waszą miłość do Niego. Najpierw wyrażam wdzięczność wszystkim, którzy podjęli się wielkiej modlitwy za Diecezję i nie mam wątpliwości, że wspaniałość czasu świętowania to przede wszystkim owoc takiej modlitwy. Bóg zapłać za trud pielgrzymowania do Koszalina, nieraz z bardzo odległych parafii. Dziękuję za otwarte na natchnienia Boga serca i niezwykły, zdumiewający entuzjazm wiary.

Proszę Was, strzeżmy tego daru, módlmy się wytrwale za naszą Diecezję i angażujmy się w życie naszych parafii.

Skorzystajmy z jeszcze jednego daru. Ojciec Święty Benedykt XVI

z racji jubileuszu udzielił odpustu zupełnego pod zwykłymi warunkami wszystkim wiernym, którzy w niedzielę 24 czerwca 2012 r. uczestniczyć będę we Mszy św. we wszystkich kościołach i kaplicach naszej diecezji.

Z serca błogosławię całej naszej diecezji, wszystkim parafiom i każdemu człowiekowi!

Wdzięczny Bogu i Wam, Siostry i Bracia,
Wasz biskup

Edward Dajczak
Biskup Koszalińsko-Kołobrzeski

Koszalin, dnia 23.05.2012 r.
Znak: B 23 - 3/12

ZARZĄDZENIE:
Niniejszy komunikat należy odczytać na wszystkich Mszach św. we wszystkich kościołach i kaplicach na terenie naszej diecezji.

SŁOWO WSTĘPNE KSIĘDZA BISKUPA EDWARDA DAJCZAKA WYGŁOSZONE NA STADIONIE PRZED MSZĄ ŚWIĘTĄ 19.05.2012

Święty Kościele Koszalińsko-Kołobrzeski, świętujący już od niedzieli! Najpierw poprzez swoje prezbiterium w rekolekcjach księży proboszczów, wikariuszy. Świętujący poprzez spotkanie wszystkich wspólnot, grup i ruchów na Kongresie i świętujący dzisiaj od rana, od godziny 10.00, zasłuchany w nauczanie, a potem tak niezwykle głęboko przeżywający wędrówkę Jezusa pośród nas, z modlitwą o uzdrowienie naszych serc i ciał.

Kochany Kościele naszego Pana, który zastygasz w adoracyjnej ciszy i uwielbieniu, albo entuzjastycznie wyciągasz ręce ku Niemu – bądź pozdrowiony, bądź pozdrowiony! Bardzo dziękuję moim braciom w biskupstwie z naszym metropolitą księdzem Arcybiskupem Andrzejem Dzięgą, za tę obecność Pasterzy z Archidiecezji Szczecińskiej, Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej i naszych Biskupów serdecznie przygarniam

i witam dziękując im za tę ciągłą obecność.

Moi Kochani, chcę teraz ogłosić, że otrzymaliśmy z Penitencjarii Apostolskiej z racji uroczystości jubileuszowych 40-lecia naszej Diecezji decyzję Ojca Świętego, który udzielił księdzu Arcybiskupowi Metropolicie Andrzejowi Dziędze – Metropolicie Szczecińsko-Kamieńskiemu przywileju udzielenia papieskiego błogosławieństwa i związanego z nim odpustu zupełnego wszystkim uczestnikom tej Mszy Świętej oraz osobom, które będą się z nami łączyły duchowo przez telewizję czy radio pod zwykłymi warunkami: spowiedzi sakramentalnej, Komunii Świętej i modlitwie w intencjach poleconych przez Papieża. Dziękujemy Ojcu świętemu za ten dar – piękny dar jubileuszowy!

Kochani wszystkim dziękuję za obecność. Będę na końcu dziękował wszystkim, ale dziękuję przedstawicielom życia społecznego, politycznego, dziękuję wszystkim, którzy tu jesteście, wszystkim moim braciom w kapłaństwie, którzy w tym tygodniu trwają w sposób zdumiewający. Śpiewam Te Deum i Magnificat prawie bez przerwy, za nich też, za ich posługę, za niezwykłość naszych rekolekcji. Śpiewamy przede wszystkim ten dar uwielbienia Panu, że zechciał tak się nad nami pochylić, że zechciał aż tak nas obdarować. Sami tu dzisiaj przeżywaliśmy chwile wzruszające, wstrząsające i budzące w nas dziękczynienie w sposób niewyobrażalny. Chcę tę Mszę Świętą odprawić za całą Diecezję, dziękczynną za wszystkie lata, za całą historię wypisaną na tej ziemi od początku jej istnienia. Chcę dziękować Bogu za kapłanów – szczególnie chcę objąć tą modlitwą kapłanów pracujących tu od początku, za naszych księży seniorów, którzy jeszcze żyją i ci, którzy odeszli do domu Ojca. Za ich pionierski trud, za miłość tamtego czasu, za to trwanie z ludźmi, którzy tu przyjechali. Dziękuję! Bóg zapłać! Chcę dziękować wszystkim Zgromadzeniom zakonnym męskim i żeńskim, którzy tutaj na tę pustynię duszpasterską przychodzili i brali w objęcia lud Boga, służąc mu przez całe lata. Z serca dziękuję za tę obecność i posługę w trudnych latach. W szczególny spsoób chcę podziękować za biskupów naszej Diecezji. Najpierw chcę wspomnieć tego, który w kołobrzeskiej Bazylice leży jak kamień węgielny śp. Kardynał nominat Ignacy Jeż – pierwszy Biskup Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej.

Siostry i Bracia! Świadek całych 40 lat Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej jest jeden – biskup senior Tadeusz Werno. A potem był biskup Piotr Krupa, który jest w tej chwili biskupem pomocniczym w Pelplinie po zmianach granic diecezji. Świętej pamięci biskup Czesław

Domin – człowiek miłości i miłosierdzia, człowiek, który nas nauczył modlitwy, choć tak krótko, a większość jego duszpasterstwa to było wielkie cierpienie.

Bardzo dziękuję biskupom, którzy dzisiaj przewodniczą wielkim diecezjom Arcybiskupowi Marianowi Gołębiewskiemu i Kardynałowi Kazimierzowi Nyczowi, którzy tu zostawili swój ślad w swoim czasie.

Polećmy Bogu wszystkich kapłanów, którzy tu kiedykolwiek pracowali, wszystkie siostry zakonne, wszystkich.

Siostry i Bracia, śpiewamy też w tej intencji hymn chwały ogromnej rzeszy, niezliczonej armii sióstr i braci naszych świeckich, którzy zajmowali kościoły, bronili ich, modlili się wtedy kiedy nie było kapłanów, którzy budowali nowe świątynie swoim trudem i pieniądzem często sami ubodzy. Dziękuję że Wy jesteście, i chcę Bogu dziękować za Was z całego serca. Bóg zapłać! Bóg zapłać za to, że tu jesteście! Dziękuję diecezjanom, którzy w tej chwili są przy odbiornikach radiowych i przed telewizorami, bo nie mogli tutaj przybyć. Z całego serca ogarniam ich tą samą modlitwą. Uwielbijmy Boga – niech to będzie wielka pieśń wdzięczności za wszystkie łaski.

HOMILIA WYGŁOSZONA PRZEZ BISKUPA ORDYNARIUSZA EDWARDA DAJCZAKA PODCZAS MSZY ŚWIĘTEJ JUBILEUSZOWEJ 19 MAJA 2012 R.

Księże Arcybiskupie!
Czcigodni Księża Biskupi!
Bracia w Kapłaństwie!
Siostry i Bracia!

Chcemy sięgnąć przez wieki, do biskupa kołobrzeskiego Reinberna. Gdyby nie on – kiedy w 1000 roku Chrystus znaczył już swoimi krokami i swoją miłością te ziemie, krokami Apostołów, którzy tu oddając często życie mówili o Jego miłości – gdyby nie cała historia, aż po czas, kiedy na tej ziemi rozpoczęło się pisanie znowu miłości po okrutnej wojnie. Kiedy ludzie nie chcieli wysiadać z wagonów, nie upewniwszy się wcześniej, że będzie Eucharystia, że będzie kapłan, że będzie możliwe życie. I przyszły te chwile, kiedy normalniejący świat umożliwił Ojcu Świętemu Pawłowi VI ogłoszenie i podział wielkiej Administracji Apostolskiej

ze stolicą w Gorzowie. Wtedy nastąpił podział na obecną Metropolię: diecezję Szczecińsko-Kamieńską, diecezję Zielonogórsko-Gorzowską i naszą diecezję. Wtedy rozpoczęła się nasza historia przychylając się do prośby Episkopatu Polski wniesionej do Stolicy Apostolskiej, aby okręgi kościelne na ziemiach zachodnich zostały dostosowane do nowych warunków, ze względu na potrzebę uprawiania duszpasterstwa wiernych. Papież Paweł VI – sługa sług Bożych - wyznaczył biskupa Ignacego Jeża na pierwszego biskupa stolicy koszalińsko-kołobrzeskiej.

Odnowiciel rodzaju ludzkiego Jezus Chrystus, zleciwszy zaniesienie do wszystkich narodów światła Ewangelii, udzielił apostołom swojej mocy i dał im obietnicę: „Oto ja pozostaję z wami aż do skończenia świata."

Pan Jezus jest teraz, jest w tej Diecezji, jest z nami. Gdyby nie ta historia miłości uczniów do Jezusa bylibyśmy ludem bez nadziei, bez perspektyw, bez jutra. Wszystko kończyłoby się niezliczoną ilością pogrzebów i nie byłoby światła. Pan ciągle posyła! Pierwszy nasz biskup, sięgnął do tekstu Pisma Świętego i wybrał swoje biskupie zawołanie: „Przyszedłem rzucić ogień". Lud Boga Starego Testamentu przez czterdzieści lat szedł przez pustynię. Musiał iść, żeby Pan miał możliwość go oczyścić. Ciągle błąkający się, poszukujący, stawiający pytania, buntujący się, ale Pan Jezus ciągle posyłał mu ludzi. Ciągle pojawiali się ci, którzy byli dla ludu ratunkiem. Taki jest Kościół. To jest życie Kościoła i nikt, kto nie spotkał Zmartwychwstałego Pana, nie ma pojęcia co to jest Kościół. Sami słuchamy tych bredni w nieskończoność. Nie, nie jesteśmy bez winy, nie jesteśmy ludem bezgrzesznym, ale jesteśmy ludem, który pozwala, by nas Pan ciągle uzdrawiał. Jesteśmy ludem, który ciągle pozwala Panu, żeby nas czynił świętymi, by nas bronił dotykając swoją miłością. To Jan Paweł II, kiedy przyjechał do naszej Ojczyzny pierwszy raz, drugi i kolejny mówił o Kościele. Do tej pory Kościół był po to, żeby obronić naród. A teraz nastąpił przełom. Teraz Kościół jest po to, żeby obronić każdą i każdego z nas przed utratą wolności, przed sobą. To dlatego dzisiaj szedł Jezus od osoby do osoby przywracając wolność. Spełniliśmy wolę Pana, spełniliśmy to czego On chce, czego oczekuje od swojego Kościoła, że będziemy ulegli (jest uległy ktoś, kto kocha), będziemy ulegli Jemu i Jego miłości.

Siostry i Bracia! My już świętujemy wniebowstąpienie, cała liturgia jest taka. Pan idzie do Nieba i odtąd centrum świata będzie wszędzie tam, gdzie są Jego uczniowie, gdzie jest Kościół. Tam jest centrum, gdzie idzie Pan Jezus i przemienia ludzi, czyni cuda, cuda przemiany.

Trzeba, Siostry i Bracia, byśmy dawali się upodobnić do tej niezwykłej miłości trynitarnej, między osobami boskimi, do takiej miłości, którą nam odkrył Jezus, dla Którego nie było granic, nie było zła, nie było połamania człowieka. Szedł i szukał zawsze tych, co się mają źle. Te osoby miały pierwszeństwo i były uprzywilejowane przed Panem. Zawsze miał dla nich czas. Szedł i przywracał im nadzieję, przywracał im życie, na nowo uzdalniał serca do kochania, czynił z nich znowu ludzi. „Idźcie!" To słowo jest dzisiaj skierowane do nas. Teolog XX wieku Hans Urs von Balthazar powiedział: „Kościół musi być jednym, wielkim znakiem pokazującym Chrystusa". I pytał: „Kiedy taki może być?" Wtedy każdy ochrzczony poczuje się odpowiedzialny za to głoszenie i dzielenie się miłością. Wtedy spełnimy wolę Pana. Wtedy wypełnimy to, o co On woła.

Patrzcie Siostry i Bracia, mówią o nas żeśmy dumni, pyszni i niedobrzy, a my dzisiaj od rana, pokornie świętujemy. Spokojnie, a równocześnie radośnie, dzielimy się miłością i wielbimy Pana. I nic więcej! Śpiewamy Mu pieśń uwielbienia, nikomu nie zagrażając, niczego nie oczekując i niczego nie chcąc od nikogo. Chcemy tylko mieć możliwość wielbienia Pana! Czy to źle, kiedy Pan „rodzi" ludzi, kiedy nie trzeba służb, więzień, kiedy Pan uwalnia? Napisał ktoś: „Nasze więzienia są zbyt pełne, ponieważ zbyt wielu nie jest kochanych. Zbyt wielu nie wie, co to uścisk miłości mamy i taty, zbyt wielu nie słyszy słowa kocham cię." Wtedy jest źle!

Trzeba nam Siostry i Bracia, podjąć to zadanie. W diecezji naszej nie ma za dużo kapłanów, potrzeba was siostry i bracia świeccy! Chcę wam to dzisiaj powiedzieć, trzeba was do głoszenia Ewangelii nadziei. Nie możemy być pasywni.

Ojciec Święty Benedykt XVI w swojej książce „Jezus z Nazaretu" mówiąc o modlitwie napisał słowa: *w tej właśnie godzinie, kiedy Jezus się modlił i wypominał uczniom, że nie mogli czuwać godzinę, a to wskazuje na przyszłość, na przyszłą historię chrześcijaństwa. Ospałość uczniów pozostaje przez całe wieki szansą dla mocy zła, ospałość ta jest znieczuleniem duszy, której spokoju nie mąci moc zła panującego w świecie, ani ogrom wyniszczającej ziemię niesprawiedliwości i cierpienia, jest to otępienie człowieka, który by móc nadal trwać w samozadowoleniu i sytej egzystencji wolałby nie zauważać tego wszystkiego. Jednakże to otępienie, ten brak czujności, zarówno na bliskość Boga jak i na potęgę zła zapewnia Złemu (i pisze wielką literą) władzę nad światem.*

To nasze zadanie na dzisiaj i jutro, to do nas ojcowie Enrique i Antonello wołali: „Wstań, idź! Idź do dzisiejszej Niniwy i mów ludziom, że Jezus cię kocha, że Jezus jest Panem, że Jezus przemienia ludzi. On tylko On! Nie ma innego Zbawcy, nie ma innego Pana. Potrzeba wiary i miłości, bo bez tego nawet w Kościele może się zdarzyć, że będziemy mówili, że Jezus był. A chodzi o to, że ON JEST!!! Do końca czasu i poza czasem. Zawsze z nami.

Mamy być siostry i bracia, mamy być Kościołem. Chcę przypomnieć Ojca Świętego błogosławionego Jana Pawła II, który tu na tej ziemi, powiedział słowa bardzo ważne, rozpoczynając bardzo trudną pielgrzymkę: „Dziękujemy za ten wiatr od morza, który tutaj dosięgnął nas zaraz po przybyciu na lotnisko i pokazał jaki bywa mocny, a potem powiedział: pragnę podziękować pogodzie. Kiedy byłem z biskupem Ignacym na Górze Chełmskiej podziękowałem za deszcz, ale powiedziałem, że wystarczy, żeby przestał. I wyszło słońce. Posłuchał, dzisiaj dał nam Pan piękny czas a potem powiedział słowa a teraz kłaniam się Tobie Przedwieczny Boże, a kłaniając się Tobie, który jesteś Ojcem i Synem i Duchem proszę Cię o błogosławieństwo dla tego kościoła, na dalsze drogi na ziemi koszalińskiej i na całej ziemi polskiej".

Siostro i bracie! Otwiera się przed nami nowy czas i nowe zadanie. Kościół także dzisiaj musi być miejscem nadziei i przyszłości, żeby odnalazł się człowiek. A Kościół nie jest, ani zakładem rozwijania ludzkich cnót w życiu społecznym, ani nie oferuje jakiejś filozofii, jakiejś psychicznej terapii. Kościół jest czymś więcej, Kościół jest miejscem spotkania z Zmartwychwstałym, teraz, dzisiaj. Uczniowie dopóki nie spotykali Zmartwychwstałego Pana ciągle uciekali przed innymi i przed sobą, nie byli odważni, nie umieli kochać, nie umieli ryzykować życiem. Chcę dzisiaj was prosić żebyście byli świadectwem wiary, żebyście byli Kościołem, który ciągle od nowa powierza się Panu, żebyście byli Kościołem, który jak powiedział pięknie błogosławiony Jan Paweł II, jest sakramentem miłości i delikatności Boga wobec człowieka, taki jest ten Kościół Pana, taki jest Kościół nadziei. Chcę więc was prosić, nie moimi słowami – są za małe – chcę was poprosić słowami Ojca Świętego błogosławionego Jana Pawła II: „Słuchajcie głosu Jezusa w głębi waszych serc, Jego słowa mówią wam kim jesteście jako chrześcijanie. Uczą was one co powinniście czynić, by trwać w Jego miłości. Świat, który odziedziczyliście rozpaczliwie potrzebuje odnowionego poczucia braterstwa i solidarności, potrzebuje świadków tej miłości. W trudnych chwilach

w historii Kościoła, dążenie do świętości staje się pilne w Kościele Koszalińsko-Kołobrzeskim. A te słowa są szczególnie dla ciebie: NIE POZWÓLCIE UMRZEĆ NADZIEI! Oprzyjcie na niej swoje życie, nie jesteśmy sumą naszych słabości i upadków, jesteśmy sumą ojcowskiej miłości do nas i naszej rzeczywistej możliwości bycia obrazem Jego Syna. KOŚCIELE KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKI ŻYJ!!!

SŁOWA PODZIĘKOWANIA NA ZAKOŃCZENIE MSZY ŚWIĘTEJ WYGŁOSZONE PRZEZ BISKUPA DIECEZJALNEGO EDWARDA DAJCZAKA

Najpierw chcę podziękować Księżom Biskupom. Księże Arcybiskupie, chcę to powiedzieć przy wszystkich. Ksiądz Arcybiskup musiał poprzestawiać wiele, żeby być z nami i za to z całego serca dziękuję. Bóg zapłać!

Z księdzem Arcybiskupem ze Szczecina jest jeszcze ksiądz Biskup Marian Kruszyłowicz – to jest mój bliźniak, bo jesteśmy wyświęceni w tym samym dniu przez Jana Pawła II w dniu 6 stycznia 1990 roku. To jest więc mój biskupi bliźniak.

Bardzo serdecznie dziękuję diecezji zielonogórsko-gorzowskiej – jest Biskup Diecezjalny Senior Adam Dyczkowski (ja tam trochę popracowałem) i Biskup Paweł Socha (mój ojciec duchowny, wykładowca, brat w biskupstwie). Bardzo serdecznie dziękuję. Bóg zapłać!!! Z całego serca.

Proszę czcigodnych sióstr i braci co tu mówić o biskupie Tadeuszu, wpuścił te korzenie już tak głęboko, pustelnia mu dobrze robi, jak widać trzyma się jak trzeba na pustelni. Biskup Paweł i wśród biskupów juniorów Biskup Krzysztof, - chcę im tutaj podziękować za współpracę, za wszystkie dobre wspólne lata. Bóg zapłać!

Kochani!!! Nie mamy księży, zawsze nam ich brakuje to normalne. Biskup Krzysztof Białasik pochodzi z diecezji zielonogórsko-gorzowskiej i jest werbistą. Całe życie kapłańskie po święceniach spędził w Boliwii, jest tam biskupem diecezji Oruro w Boliwii – bagatelka cała diecezja jest położona na wysokości 4 tysiące metrów. A ponieważ ma jeszcze mniej księży od nas to ja teraz pomodlę się i pobłogosławię księdza Jacka Dziadosza – jest tu też jego mama z czego się ogromnie cieszę – i niech go obejmie i niech go zabiera, jak ksiądz Jacek chce niech je-

dzie do Boliwii. (Modlitwa wypowiedziana przez biskupa):

„Dobry Bóg wybrał cię, abyś szedł i owoc przynosił i by owoc twój trwał, idź więc i głoś Ewangelię wszelkiemu stworzeniu. Oto twój krzyż, przewodnik na apostolskich drogach, oto twoja pomoc w każdym niebezpieczeństwie, twoja pociecha w życiu i potem po śmierci. Amen."(oklaski).

POWIEW DUCHA

O doświadczeniu Kościoła radosnego, spoczynku w Duchu Świętym i kulturowym garniturku z bp. Edwardem Dajczakiem rozmawia ks. Tomasz Jaklewicz.

Ks. TOMASZ JAKLEWICZ: Dlaczego Ksiądz Biskup zaprosił diecezjan do świętowania 40-lecia diecezji na stadion, a nie, jak Pan Bóg przykazał, do katedry?

Bp EDWARD DAJCZAK: - Potrzebne nam było doświadczenie dużej i pełnej radości wspólnoty, a kształt stadionu temu sprzyja, Chcieliśmy również wyjść z Ewangelią do świata, poza przestrzeń kościołów, bo w niej świat chce nas zatrzymać, ograniczając nam prawo obecności. Do takiej obecności potrzebna jest odważna wiara i właśnie takie wspólnotowe świadectwo chcieliśmy podarować diecezji. Spodziewaliśmy się także sporej liczby ludzi, a nie mamy tak dużej świątyni. Dlatego potrzebny był stadion. I okazało się, że się sprawdziło.

Powiedzmy sobie szczerze, że 40. rocznica to nie jest jakiś wielki jubileusz. Ksiądz Biskup odczytał tę czterdziestkę bardziej biblijnie, symbolicznie.

- Wiele miesięcy temu pomyślałem, że warto, by nasz Kościół świętował tę 40. rocznicę. Nie chciałem jakiegoś monumentalnego kościelnego święta. Przeciwnie, marzyło mi się żywe doświadczenie Kościoła. Ta myśl zrodziła się na modlitwie. Wędrówka Izraela do Ziemi Obiecanej trwała 40 lat. Pomyślałem sobie, że my też jesteśmy wędrowcami, długo po wojnie żyliśmy tutaj w poczuciu tymczasowości i ten stan miał również wpływ na życie Kościoła. Nasi goście, ojcowie Enrique i Antonello, nie znając zupełnie naszej historii, po modlitwie w intencji naszej diecezji przekazali mi tę samą myśl, mianowicie, że winniśmy wziąć w posiadanie tę ziemię, również jako Kościół. To tak bardzo współbrzmiało z moimi intuicjami, że byłem zdumiony. To świętowanie było niezwykle

pięknym doświadczeniem Kościoła. W komunikacie do diecezjan podkreśliłem, że słowa Pana Jezusa „jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata" zostały potwierdzone przez znaki na modlitwie i przez niezwykły klimat wspólnoty. Zobaczyliśmy żywy i mocny duchowo Kościół, taki, jakiego dzisiaj potrzebujemy. Potwierdzają to księża i ludzie świeccy, od najstarszych po najmłodszych. Mówią: to jest Kościół nadziei, Kościół radosny.

Można powiedzieć, że diecezja koszalińsko-kołobrzeska przeżyła nową Pięćdziesiątnicę?

- Tak, to był niewątpliwie wyraźny powiew Ducha Świętego. Ludzie tak to odczytywali, jako obecność Bożego Ducha, Jego mocy i miłości. Poczuli się jednością, choć przybyli z odległych i różnych parafii. Dostałem ogromną ilość mejli, w których autorzy piszą, że powroty do domu były niezwykle radosne, a niektórzy już w autobusach umawiali się na niedzielne popołudnia na spotkania, żeby jeszcze pobyć razem, podzielić się przeżyciami, pośpiewać, pomodlić się. W jednym z dekanatów księża chórem potwierdzali, że w niedzielę zupełnie inaczej mówiło im się kazanie. Jeden z nich powiedział: „trzymam tę kartkę... aż wreszcie się zdenerwowałem. Co ja mówię? Wczoraj przeżyłem cuda, a ja tu coś z kartki czytam". Odłożył kartkę i zobaczył, jak ludzie podnoszą głowy w kościele i zaczynają go uważniej słuchać. Inny ksiądz napisał mi tak: „w parafii, gdzie pracuję, powiedziano mi: ksiądz jest jakiś inny, ma takie żywe, płonące oczy". I kończy: „niech Ksiądz Biskup modli się, żeby mi nie przeszło".

Co było osobiście najważniejszą łaską tych dni dla Księdza Biskupa?

- Bardzo chciałem, aby najpierw było to głębokie spotkanie księży z Bogiem. Więc były dla nich dwie serie rekolekcji. Wiedziałem, że ja muszę odprawiać te rekolekcje razem z nimi. Przeczuwałem, że wydarzy się coś ważnego. I wiedziałem też, że jeżeli Bóg będzie oczekiwał jakiegoś odważnego kroku, to muszę go zrobić pierwszy. W pierwszy wieczór modlitwy podczas rekolekcji dla proboszczów wydawało mi się, że będzie im trudno przekroczyć pewne granice, ponieważ mają sporo różnych nawyków i przyzwyczajeń, które czasem przeszkadzają Panu Bogu w dotarciu do człowieka. Ojciec Antonello mówi: „Niech ksiądz biskup weźmie Najświętszy Sakrament i pójdzie błogosławić księży". Miałem takie wewnętrzne przekonanie, że ja muszę zrobić pierwszy krok. Ojciec Antonello położył mi ręce na głowę i doświadczyłem spoczynku w Du-

chu Świętym. Poczułem ciepło, błogość i niezwykłą obecność Boga. Tak, mówię o tym głośno i chcę o tym mówić. Nie wiem, ile to trwało. Kiedy otworzyłem oczy, wziąłem Najświętszy Sakrament i szedłem wśród księży. Patrzyłem na Jezusa, ale widziałem też twarze księży. Byłem szczęśliwy, bo widziałem, co się zaczęło z nimi dziać. Drugi dzień był dla mnie niesamowity. Powiedziałem jeszcze raz Jezusowi: „Zrób ze mną, co zechcesz, masz mnie do dyspozycji". Zrobiłem to z taką determinacją, jak nigdy dotąd. Bronimy się często przed łaską Bożą naszym myśleniem, zwyczajami, nawykami. Powtarzamy, że tak zawsze było, że nigdy tak nikt nie robił. We mnie to wszystko popękało. Było jeszcze drugie doświadczenie obecności z Jezusem w Ogrójcu. To był ból z powodu księży, którzy pozorują rekolekcje i nie odpowiedzieli na czas łaski. Nie mogłem zatrzymać łez. To poddawanie siebie Jezusowi to nie tylko moja wewnętrzna sprawa. Miałem świadomość, że byłem to winien moim księżom, że jako biskup muszę im dodawać odwagi do pójścia w głąb. I tu nie chodzi o mnie, bo to Bóg robił, a nie ja. Księża byli i są zdumieni tym powiewem łaski. Odczytują, że to nie tylko chwilowe przeżycie, ale że Bóg daje nam znak, o jaki Kościół Mu dziś chodzi.

Może pojawić się zarzut, że podczas tych rekolekcji i modlitwy na stadionie było za dużo emocji, a kiedy one opadną, zostanie niewiele.

- Myślę, że nie ma takiego niebezpieczeństwa, a taka argumentacja jest raczej pewną formą samoobrony. Kościół musi odzyskać świeżość ducha. To nie jest tak, że możemy dyktować Panu Bogu, jak On ma działać, i mieć pretensje, że nie pasuje do naszych schematów. Benedykt XVI, człowiek wielkiego intelektu, mówi, że wiara zaczyna się od serca. Miłość nie jest tylko uczuciem, ale w niej jest cała gama wzajemnych odniesień, więc dlaczego nie ma ich być w stosunku do Boga. Do licha, kto mówi „kocham cię" w tonacji żałobnej?! Dlaczego mamy smutnym głosem mówić do Boga „kocham Cię" albo w ogóle nie mówić, a tylko odmawiać pacierze?! Kiedy wchodzę do kaplicy, uśmiecham się, mam czasem ochotę położyć się krzyżem. Dlaczego nie wyrażać ciałem swojej modlitwy? Mamy taki mocny garniturek kulturowy, który nas trzyma i trochę zniewala. Ostatecznie to owoce decydują. Słyszę z różnych stron diecezji, od księży i świeckich, że to było głębokie, piękne, że ich zjednoczyło. Księża po latach jednali się między sobą, bo mieli jakieś wzajemne żale. Do mnie przychodzili i mówili: „Źle myślałem o księdzu biskupie, osądzałem. Przepraszam". Na tych rekolekcjach dla księży były konferencje, a potem modlitwa. Nic więcej. Ojcowie starali się tylko

o to, żebyśmy poddali się Bogu, odrzucili jarzmo ustalonych zachowań. Przecież to byli proboszczowie, twarde chłopy, nie bardzo skłonne do egzaltacji, czasem racjonalni aż do bólu. Pewna katechetka przyjechała na spotkanie z dużą grupą młodzieży i teraz w szkole ich świadectwem dokonuje się ewangelizacja. Ci młodzi ludzie opowiadają spokojnie, bez euforii, że przeżyli Boga i widzieli piękny Kościół. Oczywiście każda łaska jest nam dana i zadana, a charyzmaty przecież są po to, by nimi służyć. Sprawdzianem autentyczności tego przeżycia będzie to, czy potrafimy się nim dzielić z innymi, i nasza wierność, dlatego ciągle proszę o to, by ludzie się modlili. Przed tym wydarzeniem wiele osób modliło się intensywnie za diecezję. I nie mam wątpliwości, że piękno tego wydarzenia to także owoc tej modlitwy. Po przeżyciu pełnym euforii musi przyjść czas oczyszczenia i stabilizacji. Zadajemy więc sobie pytanie, co dalej.

Jeśli mowa o dzieleniu się z innymi, to czy Ksiądz Biskup nie sądzi, że to, co się wydarzyło w Waszej diecezji, jest znakiem ważnym dla całej Polski, że nasz Kościół potrzebuje takiego przebudzenia.

- W naszej diecezji frekwencja na Mszy św. niedzielnej jest jedną z najniższych w Polsce, dwadzieścia kilka procent, a miejscami nawet tylko naście; ilość rozbitych rodzin jest ogromna. Wielu księży mówi tak: „Wątpiliśmy, że tutaj coś da się zrobić, uważaliśmy, że z tymi ludźmi się nie da". Tam, gdzie się rozlewa grzech, rozlewa się i łaska. My jesteśmy w rejonie, gdzie grzech nieźle się rozlał, i może dlatego dostaliśmy taką pomoc od Boga.

Pan Bóg lubi ubogie miejsca, ubogich ludzi i tam zwykle działa potężnie.

- W naszej diecezji byliśmy w takim stanie ducha, że już nie mieliśmy wątpliwości, że sami sobie nie poradzimy. To jest ta część Polski, w której nie trzeba tłumaczyć, że nowa ewangelizacja jest potrzebna. Ale baliśmy się tego albo nie wiedzieliśmy, jak to zrobić. Ale rozumieliśmy, że dłużej nie da się ciągnąć metodą „tak zawsze było". Być może to sprawiło, że Pan Bóg znalazł jakąś lukę, szczelinę, przez którą się przedarł do nas. Przecież On ciągle chce przychodzić i kocha nas. Trzeba tylko pozwolić Mu działać.

Czy Ksiądz Biskup zamierza podzielić się tym doświadczeniem na forum episkopatu?

- Jeśli będzie taka potrzeba ...

Marzyłoby się, by ten wiatr Ducha powiał nad całą Polską. Wiele osób zastanawia się, co zrobimy z tymi stadionami po Euro. Z Koszalina płynie podpowiedź: zorganizujmy tam spotkania ewangelizacyjne, zamieńmy je w świątynie.

- Ten pomysł rodził się na modlitwie w naszych głowach i sercach, nie był na chłodno wymyślany, ale wiara jest wychyleniem do przodu, jest podążaniem w nieznane, jest ogniem, który zapala wielu. Boże myśli nie są naszymi myślami, Jego drogi nie są naszymi drogami. Tam, gdzie jest wiara prawdziwa, tam człowiek bywa przez Boga zaskakiwany. Nie może być inaczej. Może za bardzo chcemy sami wszystko robić, może zbyt liczymy na siebie, na kościelną organizację. Nasze doświadczenie pokazuje, że aby ożywić Kościół, trzeba bardziej korzystać z charyzmatów.

Dla mnie to, co wydarzyło się w Koszalinie, to jest wyraźna podpowiedź dla Kościoła w Polsce, tak to czytam. Biskup, który gromadzi cały lokalny Kościół wokół Jezusa. Niczego bardziej nie potrzebujemy. Pozostanie mi ten obraz Księdza Biskupa, który idzie z Panem Jezusem w monstrancji między ludźmi na stadionie ....

- Cały czas starałem się modlić, ale widziałem też twarze, piękne twarze i oczy pełne żaru. Pytam, jak ten cud mógł się wydarzyć. Jestem ciągle zadziwiony i bardzo szczęśliwy.

Przedruk za: „Gość Niedzielny", nr 22 z dnia 3 czerwca 2012 r.

ZWOLNIENIA I NOMINACJE

ZWOLNIENI:

z obowiązków wikariusza:

15.04.2012 ks. Andrzej PAWŁOWSKI z parafii pw. św. Ignacego z Loyoli w Koszalinie

31.05.2012 o. Leszek ŁUCZKANIN OFMConv. z parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Kołobrzegu

z obowiązków proboszcza:

25.06.2012 ks. Marek REIMER z parafii pw. św. Marcina w Koszalinie

28.06.2012 ks. Tadeusz ITRYCH SDB z parafii pw. Świętej Rodziny w Słupsku

30.06.2012 ks. Marek JĘDROCHA SDS z parafii pw. NSPJ w Krzyżu Wielkopolskim

MIANOWANI:

wikariuszem:

16.04.2012 ks. Andrzej PAWŁOWSKI w parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Koszalinie

proboszczem:

26.06.2012 ks. Andrzej STAWARZ w parafii pw. św. Marcina w Koszalinie

29.06.2012 ks. Wiesław PLUTO-PRĄDZYŃSKI SDB w parafii pw. Świętej Rodziny w Słupsku

administratorem parafii:

01.04.2012 ks. Ludwik MUSIAŁ w parafii w Trzebielinie

21.04.2012 ks. dr Krzysztof KANTOWSKI w parafii w Świeszynie

kanonikiem honorowym kapituły katedralnej koszalińskiej:

05.04.2012 ks. Andrzej HRYCKOWIAN

05.04.2012 ks. Ryszard KIZIELEWICZ

05.04.2012 ks. Henryk ROMANIK

kanonikiem honorowym kapituły katedralnej pilskiej:

05.04.2012 ks. Jerzy SŁAWIŃSKI

05.04.2012 ks. Zbigniew WASZKIEWICZ

05.04.2012 ks. Jacek PELA

dyrektorem bursy im. Stanisława Kostki w Szczecinku:

01.04.2012 ks. dr Ireneusz BLANK

prezesem Zarządu Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej:

04.05.2012 Janina CIEPLIK w parafii pw. NMP Królowej Różańca Świętego w Słupsku

21.05.2012 Robert HAŁUSZCZYK w parafii w Siemczynie

parafialnym Asystentem Kościelnym Akcji Katolickiej:
21.05.2012 ks. Andrzej NAPOROWSKI w parafii w Siemczynie

urlop zdrowotny:
01.04.2012 ks. dr Zygmunt CZAJA
01.04.2012 ks. Henryk KOSKA

Z ŻYCIA DIECEZJI

PAMIĘCI DZIECI UTRACONYCH

Po ponadrocznych staraniach na koszalińskim cmentarzu stanął **pomnik upamiętniający dzieci**, które wcześnie zmarły.

Figurę Maryi Matki Życia poświęcił w dniu 24 marca 2012 r. biskup Paweł Cieślik. Jednocześnie odbył się trzeci już pochówek dzieci zmarłych przed urodzeniem, których szczątki rodzice pozostawili w Szpitalu Wojewódzkim w Koszalinie.

Pomnik powstał dzięki zaangażowaniu ludzi różnych koszalińskich środowisk, działających w ramach kampanii społecznej „Nasze na zawsze". W jej efekcie udało się wypracować procedury umożliwiające pochówek dzieci, których ciała pozostały w szpitalu. Opracowano także poradnik dla rodziców po stracie dziecka.

Aktualnie trwają prace nad stworzeniem grupy wsparcia dla rodziców. Jej pierwsze spotkanie zaplanowano na 21 kwietnia 2012 r. w Centrum Edukacyjno-Formacyjnym w Koszalinie. Przygotowywane są również poświęcone tej tematyce katechezy dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej.

SPOTKANIE KSIĘŻY DZIEKANÓW I WICEDZIEKANÓW

Charyzmatyczni **ojcowie Enrique i Antonello z Brazylii oraz ojciec John Bashobora z Ugandy** będą gośćmi jubileuszu naszej diecezji. Biskup Edward Dajczak ma nadzieję, że dzięki nim wielu ludzi doświadczy Boga.

O przygotowaniach do obchodów 40 rocznicy ustanowienia diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej rozmawiali 15 marca 2012 r. księża dziekani i wicedziekani. Centralne obchody rocznicowe zostały zaplanowane na

19 maja 2012 r. na stadionie Gwardii w Koszalinie. Poprzedzi je Diecezjalny Kongres Ruchów i Stowarzyszeń w kościele pw. Ducha Świętego w Koszalinie. W programie uroczystości m.in. katechezy ojców Enrique i Antonello – charyzmatyków z Brazylii. Organizatorzy przygotowują się na przybycie około 15 tysięcy wiernych.

– Chcemy pomóc wszystkim ludziom w naszej diecezji – którzy tego zechcą – doświadczyć Boga. Chcemy też razem wyśpiewać Bogu nasze dziękczynienie, wspólnie przeżyć Jego obecność pośród nas – tłumaczył biskup Edward Dajczak na spotkaniu z księżmi w koszalińskim Centrum Edukacyjno-Formacyjnym. Ordynariusz przyznał, że przyjazd charyzmatyków z Brazylii i Ugandy ma pobudzić diecezjan do praktykowania wiary.

- W naszej diecezji ludzi żyjących wiarą jest około 30 procent. Mam na- dzieję, że na uroczystościach ludzie otrzymają wewnętrzne, duchowe wsparcie i będą się swoimi doświadczeniami dzielić. Będą rdzeniem, wokół którego nastąpi ożywienie wiary – tłumaczył biskup i dodał, że zasadniczą rolę w tym procesie odegrają księża. Dlatego przed obchodami odbędą się specjalne rekolekcje. Poprowadzą je ojcowie Enrique i Antonello oraz znany już w naszej diecezji o. John Bashobora z Ugandy.

Z dziekanami spotkał się Lech Dokowicz, producent telewizyjny i filmowy, świadek i dokumentalista spotkań ewangelizatorów.

- We wszystkich trudniejszych okresach w historii Kościoła Bóg posyłał pewne osoby, które były na te trudne czasy szczególnymi znakami Jego obecności. Ojcowie Antonello i Enrique są takimi apostołami naszych czasów. To są ludzie, którzy mówią z wielką mocą, a ich słowu towarzyszą znaki. Ludzie widząc te zdarzenia, doświadczając ich, przemieniają swoje życie – przekonywał Lech Dokowicz.

DIECEZJALNA OLIMPIADA TEOLOGII KATOLICKIEJ

Do etapu diecezjalnego Olimpiady Teologii Katolickiej zakwalifikowało się prawie 40 uczniów ze szkół ponadgimnazjalnych, ale tylko trzech laureatów powalczy o indeks na wyższą uczelnię w finale ogólnopolskim. Uczestnicy olimpiady musieli wykazać się wiedzą związaną z eklezjologią, czyli nauką o Kościele, elementami ekumenizmu oraz historii Kościoła. Tegoroczna edycja odbyła się pod hasłem „Kościół

naszym domem". Pytania nie należały do najłatwiejszych.

Pierwsze miejsce w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej zajął Kacper Laskowski, uczeń II klasy LO im. Władysława Broniewskiego w Koszalinie. Tegorocznemu zwycięzcy test nie sprawił najmniejszych problemów. Kacper zdobył 79 punktów na 80 możliwych. Jednak, jak sam przyznaje, na naukę poświęcił dużo wolnego czasu. Młodzieniec miał także silną motywację, żeby być najlepszym. – Postanowiłem wziąć udział w olimpiadzie m.in. dlatego, że można wygrać indeks na studia, a ja marzę o prawie – wyjaśniał chłopiec. Kacper przyznał, że tematyka związana z Kościołem nie jest mu obca, ponieważ był ministrantem.

Obecny w czasie wręczania nagród biskup Paweł Cieślik podziękował młodym oraz katechetom i katechetkom za trud włożony w przygotowania.

Przed trójką finalistów kolejne wyzwanie: ogólnopolski finał Olimpiady Teologii Katolickiej, który w tym roku organizuje diecezja koszalińsko-kołobrzeska. Do diecezji przyjedzie 123 finalistów etapów diecezjalnych z całej Polski.

PEREGRYNACJA RELIKWII ŚWIĘTEGO KAPŁANA

Przez blisko tydzień w dniach 19.03 – 23.03.2012 krzyż-relikwia św. Wincentego Pallottiego, założyciela Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego, gościły w Koszalinie.

Krzyż został złożony w grobie ks. Wincentego Pallottiego w 1850 r. W 1906 r. został wyjęty, gdy w toku procesu beatyfikacyjnego ciało księdza było ekshumowane. Przez wiele lat krzyż był w Niemczech u jednej z sióstr pallotynek, ale po jej śmierci został przekazany do domu generalnego w Rzymie. Na czas obchodów 50. rocznicy kanonizacji założyciela Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego, polskie prowincje księży pallotynów i sióstr pallotynek poprosiły, by ten krzyż mógł gościć w Polsce.

W koszalińskim domu sióstr pallotynek odbywały się główne uroczystości związane z peregrynacją krzyża-relikwii w diecezji. Wzięli w nich udział przedstawiciele zakonów męskich i żeńskich z Koszalina, księża oraz rodziny zaangażowane w dzieła apostolskie. Krzyż towarzyszył mieszkańcom miasta także podczas nabożeństw Drogi Krzyżowej w koszalińskiej katedrze.

- Aby Ewangelia docierała do ludzi, potrzebna jest świętość każdego ochrzczonego. Jej brak zawsze powoduje, że Kościół nie będzie wyrazisty. Jak mawiał sługa Boży biskup Wilhelm Pluta, za mało jest wówczas Ewangelii wypisanej na twarzach i rękach ludzi. I nie mogą jej przeczytać ci, którzy nigdy księgi Ewangelii nie wezmą do ręki. A jest ich sporo – mówił biskup Edward Dajczak w kaplicy koszalińskiego domu pallotynek. – Stoimy pod krzyżem, który nosił człowiek na serio i do końca przyjmujący Ewangelię Chrystusa. Dla którego kościół był miejscem świętym, a ludzie mieli wartość najwyższą i jedyną. Zostaliśmy wezwani przez świętego do tego, byśmy mieli wielkie tęsknoty. On od tego zaczynał – zachęcał biskup.

Żyjący w pierwszej połowie XIX w. kapłan wyprzedzał swoją epokę. W przełamywaniu procesów dechrystianizacyjnych postawił na świeckich, którzy wspomagali kapłanów w pracy apostolskiej. Jego dzieło, Zjednoczenie Apostolstwa Katolickiego, poprzedziło o cały wiek utworzenie przez Piusa XI Akcji Katolickiej.

Peregrynacja krucyfiksu wyjętego z grobu świętego kapłana wpisuje się w uroczystości 50. rocznicy kanonizacji Wincentego Pallottiego. Rok jubileuszowy, któremu przyświeca hasło „Pallotti. Świętość dla apostolstwa", rozpoczął się 22 stycznia 2012 r. w Warszawie. Do stycznia przyszłego roku krzyż będzie peregrynować po wszystkich pallotyńskich ośrodkach w kraju.

OTWARTE SPOTKANIA BIBLIJNE W SŁUPSKU

W sali parafialnej u św. Maksymiliana Kolbego w Słupsku od prawie dwóch lat w każdy wtorek po wieczornej Mszy Świętej odbywają się Spotkania Biblijne. Przyjeżdżają tu osoby z różnych parafii, także pobliskiego Bruskowa Wielkiego i Siemianic, a nawet spod Sławna i z Koszalina, by przez ponad dwie i pół godziny słuchać i czytać Biblię.

Metoda jest prosta, ale pójście za nią niekoniecznie. Opracował ją brat Adam Sroka, kapucyn, który przed ponad dziesięciu laty, razem z grupką świeckich zaczął czytać Biblię, sięgając do języków oryginalnych. Wielką siłą takiego spotkania jest wspólne czytanie Biblii, powolne, dokładne, z odkodowywaniem słów, do których może się już przyzwyczailiśmy, ale nie rozumiemy tak naprawdę, co znaczą, poznawanie kontekstu danego fragmentu Ewangelii.

- Okazuje się, że jest jakaś zależność pomiędzy słuchaniem słowa Bożego a wiarą i że jest różnica pomiędzy „słuchać" a... słyszeć" – mówi ks. Piotr Domaros, prowadzący Spotkania Biblijne w parafii pw. św. Maksymiliana Kolbego w Słupsku. Ważne jest więc to, czego się słucha i co się słyszy. Słowo Boże odkrywa swoje tajemnice, gdy jest wypowiedziane i wysłuchane, że to jest coś więcej niż jedynie samodzielne studium Pisma Świętego z komentarzami.

REKOLEKCJE DLA KANDYDATÓW DO BIERZMOWANIA

Do Ośrodka Charytatywnego w Podczelu na rekolekcje dla uczniów klas pierwszych szkół ponadgimnazjalnych przyjechało 45 kandydatów do bierzmowania.

Większość uczestników stanowili jednak ci, dla których rekolekcje były istotnym uzupełnieniem przygotowań w parafiach. Każdego dnia był czas na modlitwę, wspólne rozmowy, dzielenie się słowem Bożym. W centrum rekolekcji była Msza Święta. Bardzo pozytywnie zostały odebrane spotkania w małych grupach. Każdego dnia o świcie uczestnicy rekolekcji wyruszali na plażę, by w drodze odmawiać Różaniec. W międzyczasie mogli zwiedzić Kołobrzeg. Rekolekcje rozpoczęte w czwartkowy wieczór potrwały do Niedzieli Miłosierdzia Bożego.

FINAŁ OLIMPIADY TEOLOGII KATOLICKIEJ W KOSZALINIE

W Wyższym Seminarium Duchownym w dniach 12-14 kwietnia 2012 r. 123 młodych ludzi z całej Polski **sprawdzało swoją wiedzę** najpierw podczas piątkowego testu, a w sobotę dziesięciu najlepszych stanęło do rundy pytań ustnych.

Organizowany już po raz 22. finał Olimpiady Teologii Katolickiej, po raz pierwszy odbył się w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. Uczestnicy musieli odpowiedzieć na pytania z trzech dziedzin: historii, zwłaszcza postaci związanych z diecezją koszalińsko-kołobrzeską, m.in. ze św. Wojciechem, a także z patronem Europy, św. Benedyktem, szeroko pojętego dialogu ekumenicznego oraz eklezjologii.

Na etapie ogólnopolskim pytania są dość szczegółowe, a zarazem wymagające syntezowania wiedzy. Zakres był dość szeroki, więc to wymaga wysokiego poziomu wiedzy od uczestników Olimpiady.

Tytuł najlepszego znawcy teologii katolickiej przypadł Adrianowi Wieczorkowi z diecezji łowickiej. Na podium znaleźli się także Teresa Gorczyczyńska z diecezji kieleckiej i reprezentant diecezji rzeszowskiej – Kacper Lawera. W finałowej dziesiątce nie zabrakło także przedstawiciela diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej: Kacper Laskowski zajął ostatecznie 10. miejsce.

- Wiedza, którą zdobyliście, jest bez wątpienia ogromną wartością. Chodzi jednak o to, że ona sama w sobie nie wystarcza. Jest też zupełnie inna wiedza, która wypływa z doświadczenia. Nikt z nas nie nauczy się miłości z podanych zasad. O wiele więcej nauczy się z przytulenia mamy i taty. To zdecydowanie głębsza lekcja. Tylko ten, kto jest kochany, umie podarować swoje życie – mówił podczas Mszy Świętej otwierającej drugi dzień zmagań biskup diecezjalny Edward Dajczak. – Niech ta wiedza, którą zdobyliście, poprowadzi was na ścieżki Pana, żebyście mogli Go spotkać. Wtedy wasze zwycięstwo i trud wydadzą jeszcze większe owoce.

Wizyta młodych miłośników teologii w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej wiązała się nie tylko ze zmaganiami intelektualnymi, ale również wypoczynkiem. Oprócz wizyty w Kołobrzegu, gdzie z młodzieżą spotkał się biskup Paweł Cieślik, organizatorzy zaprosili gości na spektakl „Brat naszego Boga" w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym w wykonaniu Teatru Lolek z I Liceum Ogólnokształcącego w Koszalinie.

Na młodych uczestników olimpiady każdego roku czekają atrakcyjne nagrody. Tym razem pierwszą nagrodą była pielgrzymka do Ziemi Świętej, drugą pielgrzymka do Włoch, ufundowane przez biuro turystyczno-pielgrzymkowe „Frater" z Bydgoszczy. Dalsze miejsca nagrodzone zostały sprzętem elektronicznym.

Wielką pomocą posłużył m.in. Instytut Dialogu Międzykulturowego z Krakowa, który przekazał dużą pulę książek związanych z myślą Jana Pawła II, którymi można było obdarować wszystkich uczestników i opiekunów. Udział w finale premiowany jest również indeksami uczelni wyższych, oferujących miejsca na różnych, nie tylko teologicznych, kierunkach.

Dwie nagrody specjalne ufundował rodzic jednej z uczestniczek finału ogólnopolskiego, Andrzej Spychalski z Włocławka. Otrzymali je uczestnik, który zajął 11 miejsce oraz najmłodszy spośród finalistów.

EUCHARYSTYCZNY RUCH MŁODYCH

Prawie 350 młodych ludzi wzięło udział w I Diecezjalnym Spotkaniu Eucharystycznego Ruchu Młodych, które odbyło się w Koszalinie w sobotę przed świętem Miłosierdzia Bożego, czyli w dniu 14 kwietnia 2012 r. Dzięki ERM młodzi ludzie mogą spotykać się przy Jezusie Eucharystycznym. Być trzynastymi apostołami, którzy mają za zadanie krzewić swoją wiarę w życiu codziennym.

Spotkanie rozpoczęło się Mszą Świętą w kościele pw. św. Wojciecha, gdzie biskup diecezjalny Edward Dajczak przyjął do wspólnoty prawie 100 nowych członków. Młodzi otrzymali od duszpasterza żółte chusty, będące znakiem przynależności do ERM. – W Eucharystycznym Ruchu Młodych macie niezwykłą szansę i dar być blisko Jezusa, i niesienia Jego miłości innym – mówił biskup w czasie homilii. Na zakończenie Eucharystii biskup Dajczak zaprosił młodych „eremitów" do uczestniczenia w obchodach 40-lecia diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej.

Spotkanie, które odbyło się w koszalińskim Zespole Szkół nr II zorganizowane zostało przez rodziców oraz wspólnoty parafii pw. św. Wojciecha.

II KOSZALIŃSKIE DNI SPOŁECZNE

Potrzeba kultury inspirowanej Ewangelią, która określi naszą tożsamość i pozwoli dokonywać dobrych wyborów daje możliwość przygotowania Koszalińskich Dni Społecznych.

W dniu 21 kwietnia 2012 r. w sobotę sala koszalińskiego ratusza zamieniła się w kulturalne centrum diecezji. W drugich Dniach Społecznych wzięli udział przedstawiciele ruchów i wspólnot kościelnych, którzy rozmawiali przede wszystkim o roli świeckich katolików w dziele ewangelizacji kultury, w życiu społecznym i religijnym.

Goście mogli wysłuchać związanego z problematyką krótkiego wykładu ks. Dariusza Jastrzębia, rektora Wyższego Seminarium Duchownego, a następnie wziąć udział w debacie prowadzonej przez ks. dra Marka Żejmo.

A tak wyglądał szczegółowy program II Koszalińskich Dni Społecznych. Hasło programowe: **Katolicy świeccy w dziele ewangelizacji kultury.**

Tematy wykładów:

1. Analiza i ocena kryzysu kultury społeczno- politycznej w naszej Ojczyźnie.
2. Budowanie świadomości wartości kultury narodowej oraz godnego miejsca Polski w świecie.
3. Rola mediów w tworzeniu i promocji kultury polskiej oraz zagrożeń medialnej manipulacji.

Działania edukacyjno-formacyjne w wymiarze historycznym, patriotycznym, obywatelskim i medialnym

4. Debata na temat: Rola katolików świeckich w dziele ewangelizacji kultury w życiu społecznym i lokalnych wspólnot religijnych (w tym miejscu są przewidziane dwudziestominutowe wystąpienia przedstawicieli AK, KSM i Civitas Christiana szczebla krajowego jako wprowadzenia do debaty).

Koszalińskie Dni Społeczne zakończyły się w niedzielę (22 kwietnia) o godz. 12.00 Mszą Świętą w kościele pw. św. Wojciecha w Koszalinie, której przewodniczył biskup Krzysztof Zadarko.

RELIKWIE BŁ. JANA PAWŁA II W KOŁOBRZEGU

- Uczmy się od Jana Pawła II mówić Bogu „tak" w swoim życiu – nawoływał biskup koszalińsko-kołobrzeski Edward Dajczak, który przewodniczył Mszy Świętej w Niedzielę Miłosierdzia Bożego (15 kwietnia 2012 r.) u kołobrzeskich ojców franciszkanów. Podczas Eucharystii uroczyście wprowadzone zostały relikwie bł. Jana Pawła II. Franciszkanie otrzymali je od kard. Stanisława Dziwisza. – 37 lat temu kard. Karol Wojtyła był w Kołobrzegu, także w klasztorze franciszkańskim, a dziś u nas kult bł. Jana Pawła II jest żywy. Od beatyfikacji papieża w każdy piątek odprawiane jest specjalne nabożeństwo do błogosławionego – wyjaśnia o. Piotr Matuszak, proboszcz parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Kołobrzegu. – Zależy nam na tym, abyśmy przyjmując relikwie bł. Jana Pawła II, żyli jego nauczaniem. Chcemy od niego uczyć się bycia człowiekiem wiary, gdyż mamy świadomość, że przyjęcie tych relikwii do wspólnoty klasztornej i parafialnej to nie tylko wyróżnienie, zaszczyt, ale także zobowiązanie – dodaje proboszcz.

Z czego zapamiętaliśmy Jana Pawła II? - pytał biskup Edward Dajczak i odpowiedział, że „z jego bezruchu przed tabernakulum i przed

krzyżem, z zatopienia w modlitwie i z jego otwartych ramion dla człowieka, z jego pochylenia się nad chorymi i cierpiącymi." – To nie chodzi tylko o to, żeby tu były. Biskup Edward Dajczak pobłogosławił miejsce przechowania relikwii Papieża Polaka relikwie. Chodzi o to, żebyśmy zdobyli się na taką wiarę, która jest zaufaniem Bogu, na taką modlitwę, w której nie my jesteśmy jej treścią, ale ci, którzy jej potrzebują, których kochamy i którzy zadają nam ból; wtedy zmienia się społeczeństwo – tłumaczył biskup Dajczak. – W ogniu tych wszystkich dyskusji, które w Polsce się toczą, ich brutalności, od politycznej począwszy, trzeba nam pamiętać, że nie ci, co przybili Jezusa do krzyża wygrali, tylko wygrał ten, którego przybili. To On zmartwychwstał – przekonywał biskup diecezjalny i dodał, że potrzeba nam dziś ludzi, którzy jak Jan Paweł II uwierzą w moc miłości.

W Mszy Świętej dziękczynnej uczestniczyli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, NSZZ „Solidarność", poczty sztandarowe, kompania honorowa Zespołu Szkół Morskich w Kołobrzegu. Eucharystię uświetniły: chór „Et in Terra" pod dyrekcją Moniki Zytke oraz Strażacka Orkiestra Dęta z Ustronia Morskiego.

OGÓLNOPOLSKI TYDZIEŃ BIBLIJNY

Sesja popularnonaukowa dotycząca Apokalipsy św. Jana, która odbyła się w dniu 27 kwietnia 2012 r. w Wyższym Seminarium Duchownym w Koszalinie, kończyła IV Ogólnopolski Tydzień Biblijny. Podczas tych dni z inicjatywy Apostolatu Biblijnego w pięciu miastach diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej odbywały się spotkania skierowane do tych, którzy tworzą grupy biblijne oraz dla wszystkich, którzy chcieli dowiedzieć się, jak kształtować swoją relację z Pismem Świętym. Tydzień Biblijny to szczególne zaznaczenie obecności Biblii w codziennym życiu człowieka wierzącego. W dzisiejszym świecie brakuje Słowa Bożego, dlatego potrzeba spotkań z Biblią w czasie których można podyskutować i lepiej Słowo Boże zrozumieć, dlatego inicjatywa przyciągnęła ponad 250 osób.

XIX PIELGRZYMKA NA GÓRĘ CHEŁMSKĄ

Już po raz dziewiętnasty w dniach 1-3 maja 2012 r. pielgrzymi ze Słupska i okolic przebyli ponad 70 km, żeby w Sanktuarium Matki Boskiej Trzykroć Przedziwnej złożyć przyniesione ze sobą intencje. Prawie 150 pielgrzymów szło na spotkanie Matki Boskiej Trzykroć Przedziwnej, dziękując za to, że 40 lat powstała diecezja koszalińsko-kołobrzeska, oraz prosząc o błogosławieństwo na przyszłość dla wszystkich diecezjan. Codziennie odmawiali otrzymaną od biskupa modlitwę za diecezję, ofiarowując Bogu wszelkie trudy swojej wędrówki.

W tegorocznej pielgrzymce bardzo licznie uczestniczyła młodzież ze wszystkich parafii Słupska, Kępic, Świdwina i Koszalina. Pielgrzymka „gwiaździsta" była dla uczestników etapem w przygotowaniu do uroczystości 40-lecia diecezji.

Przybyłych pielgrzymów powitał w sanktuarium na Górze Chełmskiej biskup Krzysztof Zadarko. – Jesteśmy w tym miejscu jak w domu, bo to sanktuarium staje się naszym domem – mówił do zgromadzonych. Nawoływał, aby wszyscy wzięli ze sobą dobre myśli, które zrodziły się w czasie pielgrzymowania, a także zaproszenie do wspólnego świętowania. – Zabierzcie ze sobą zaproszenie osobiste i wspólnotowe, widzimy się 19 maja na jubileuszu 40-lecia diecezji, aby przez kilka godzin dziękować za to Bogu – dodał.

KONCERT Z OKAZJI 40-LECIA DIECEZJI KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKIEJ

Za sprawą ponad 60 muzyków koszalińska katedra w dniu 16 maja 2012 r. zamieniła się w salę koncertową. Ponad godzinny występ publiczność nagrodziła owacją na stojąco, za co muzycy Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej z Nowego Sącza odwdzięczyli się bisem.

Orkiestra Reprezentacyjna Straży Granicznej istnieje ponad 50 lat. koncertowała w kraju i za granicą. – Nie ma dla nas występów mniej ważnych. wszystkie mają najwyższy priorytet – mówi ppłk Strączek. Orkiestra potwierdziła to spontanicznie włączając się we Msze Święte – Nasz repertuar to utwory patriotyczne oraz religijne, dlatego oprawa muzyczna w czasie Eucharystii nie stanowi dla nas problemu. Poza tym koszalińska katedra ma niesamowitą akustykę, co dodatkowo przyniosło nam przyjemność z muzykowania – wyjaśnia naczelnik Orkiestry.

Koncert odbył się z okazji 40-lecia diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. Muzyków słuchał biskup Edward Dajczak, który objął patronat honorowy nad wydarzeniem. – Odświeżyliście w naszych sercach to, co polskie

i piękne. I za to bardzo wam dziękuję – mówił na zakończenie do muzyków biskup.

ŚWIĘTO ŻYCIA W SŁUPSKU

Ksiądz Piotr Domaros, inicjator słupskiego marszu, wyjaśnia, że organizowanie takich imprez jest obecnie bardzo potrzebne. – Zbyt często oddzielamy życie od Boga, człowiek się przez to pogubił. To nasze świętowanie ma przypomnieć i pomóc ludziom odnaleźć sens życia – mówi.

Już po raz drugi ulicami Słupska w dniu Zesłania Ducha Świętego tj. 27 maja 2012 r. przejdzie Marsz dla Życia i Rodziny. W tym roku Marsz zwieńczył trwający od 21 do 27 maja 2012 r. tydzień Święto Życia, w ramach którego organizatorzy Fundacja „Przyjaciele Życia" (zarejestrowana 12 kwietnia 2012 r.) i „Civitas Christiana" w Słupsku zaprosili mieszkańców Słupska do udziału w licznych wydarzeniach. Było wspólne muzykowanie, konkurs plastyczny, konferencja dla lekarzy, doradców rodzinnych oraz małżeństw na temat naprotechnologii, coś „dla ducha" – konferencje ojca Karola Meissnera, benedyktyna, oraz wspólne czuwanie wspólnot i ruchów w wigilię Zesłania Ducha Świętego.

Marsz dla Życia i Rodziny przeszedł ulicami miasta i zakończył się uroczystą Mszą Świętą w kościele Mariackim. Po niej na placu Millennium wystawiony został spektakl „David" w wykonaniu artystów Teatru A z Gliwic. W tym dniu mieszkańcy Słupska otrzymali także „prezent". To fragmenty „Pamiętnika z życia słupszczan", który został stworzony dzięki wsparciu „Głosu Pomorza", Radia Słupsk i „Gościa Niedzielnego". Powstał on z nadsyłanych do redakcji fotografii rodzinnych i wspomnień opisujących dobre chwile, które nam się wydarzały i ożywiły całe nasze życie.

Święto Życia w Słupsku

21-23 maja – konferencje z ojcem Karolem Meissnerem OSB
23 maja – konferencja „NaProTECHNOLOGIA – szansa leczenia niepłodności"
25-27 maja – warsztaty muzyczne
27 maja – Marsz dla Życia
- finał konkursu plastycznego „Żyj Życiem!"

- finał akcji „Pamiętnik z życia słupszczan"
- spektakl „David" w wykonaniu Teatru A.

Ponad 1500 osób, 200-metrowa encyklika i chorągwie w 48 językach. Tak Słupsk pokazywał, że jest za życiem!

UROCZYSTOŚCI 40-LECIA DIECEZJI KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKIEJ

W różnych komunikatorach pojawiły się zapowiedzi, że w dniu 19 maja 2012 r. koszaliński Stadion Gwardii tego dnia zamieni się w żywą katedrę. Razem z tysiącami wiernych Kościół lokalny będzie przeżywał wielkie rocznicowe rekolekcje z charyzmatykami z Brazylii. Najpierw Ojcowie Antonello Cadeddu i Enrique Porcu poderwali duchowo kapłanów z diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. Przez trzy dni duchowni przeżywali swoje rekolekcje z misjonarzami.

W piątek 18 maja 2012 r. brazylijscy charyzmatycy spotkali się na wielkim kongresie z członkami wszystkich ruchów i stowarzyszeń diecezji, który odbył się w koszalińskim kościele pw. Ducha Świętego. Ewangelizatorzy podzielili się swoim doświadczeniem i wspólnie z uczestnikami kongresu zastanawiali się nad posłannictwem zrzeszeń kościelnych w odniesieniu do znaków czasu. Diecezjalny Kongres jest praktycznym wprowadzeniem w zamysł zbliżającego się Roku Wiary i odpowiedzią na papieskie motu proprio zapowiadające to wydarzenie.

Historia Kongresu Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich sięga 1997 roku i wiąże się z powołaniem Rady Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. Chociaż ich członkowie spotykali się już w środowisku związanym z Ruchem Światło-Życie w Lipiu, to nadal brakowało inicjatywy pozwalającej na rozwój środowisk świeckich przy parafiach, których zwolennikiem był biskup Ignacy Jeż.

Chodziło o stworzenie środowiska, które będzie integrowało liderów i członków grup i stowarzyszeń oraz żeby była to taka instytucja, która promowałaby miejsce laikatu w Kościele i pokazywała różne formy zrzeszania się. Pierwszy Kongres odbył się w Pile, później członkowie wspólnot spotykali się co roku. Kongres miał być zielonym światłem dla zaangażowanych w Kościele świeckich, żeby nabrali siły i odwagi w działaniach. Coroczne spotkania były potrzebne, by ludziom dać poczucie, że ich obecność przy parafiach jest potrzebna. Teraz impuls w postaci kongresu wystarczy raz na pięć lat. – Wydłużenie przerwy

między spotkaniami jest wynikiem usamodzielnienia, umocnienia struktury i wyklarowania programu formacyjnego realizowanego przez wspólnoty w ciągu roku.

W 2012 roku zostaje zorganizowany IX Kongres przy okazji świętowania 40-lecia diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. W związku z tym Kongres miał nową formułę. Nie było paneli dyskusyjnych i debat. Była koncentracja na słuchaniu konferencji zaproszonych gości z Brazylii i na wspólną modlitwę. Zaproszeni na kongres i obchody rocznicowe ojcowie Antonello Cadeddu i Enrique Porcu uważani są za współczesnych apostołów i należą do jednych z bardziej znanych ewangelizatorów na świecie. Wierni zgromadzeni w ruchach i stowarzyszeniach potrzebują bardzo widocznego znaku, dlatego charyzmatyczność ewangelizatorów była rodzajem iskry Bożej. Spotkanie ojców z liderami wspólnot ma dodało entuzjazmu, pokazało, jak dzisiaj głosić Ewangelię i jak nią żyć we współczesnym świecie.

IX Kongres Ruchów i Stowarzyszeń, podobnie jak obchody 40-lecia, odbywał się pod hasłem „Przyszedłem rzucić ogień". Są to słowa z Ewangelii św. Łukasza, nawiązujące do zawołania z herbu biskupa Ignacego Jeża. Hasło ma przypominać o tym, że Jezus przyszedł rzucić ogień i pragnie, żeby on zapłonął po raz kolejny. Do koszalińskiego kościoła pw. Ducha Świętego przyjechało prawie 1200 osób zrzeszonych w ponad 40 różnych organizacjach działających w całej diecezji.

Cały kościół na kolanach. Ponad 1000 osób rozmodlonych, wyczekujących, wołających o Ducha Świętego. Śpiewne, nieprzerwane „Amen" wypełniało całą przestrzeń. Jak mantra, bez przerwy, wyśpiewywane „tak" dla Boga. Ojciec Enrique przechodzi wzdłuż stopnia ołtarza, nakładając ręce na kolejne głowy. Cały zatopiony był w modlitwie, w prośbach o łaski dla potrzebujących. Delikatnie kładł na posadzce i stopniach ołtarza tych, którzy zasnęli w Duchu. Wzdłuż ławek przechodzili kapłani, docierając do wszystkich potrzebujących modlitwy. Nad nimi także podczas kapłańskich rekolekcji modlili się ojcowie. – Pan Bóg zrobił z biskupem to, co trzeba było: powalił go na ziemię – dzieli się doświadczeniem ze swoich rekolekcji biskup Edward Dajczak. – Ojcowie tłumaczyli nam, że Pan Jezus zapyta nas kiedyś, dlaczego my tego nie robimy, dlaczego nie błogosławimy. Myślę, że ojcowie właśnie po to przyjechali, żeby nam, kapłanom, o tym przypomnieć. Mówią o obudzeniu charyzmatu, który jest uśpiony i w człowieku. Każdy ochrzczony powinien modlić się nad swoim bratem i siostrą.

Niektórzy płakali, doznając mocy modlitwy, inni poddając się jej sile, na chwilę tracą kontakt z otoczeniem. Mówili potem zgodnie: - Tak działa Duch Święty.

Nie sposób wymienić wszystkich grup i stowarzyszeń działających na terenie diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. – Są grupy skupiające się wokół danego zagadnienia tak, jak Kręgi Biblijne

wokół Pisma Świętego. Mamy grupy modlitewne gromadzące się wokół pewnej duchowości tak, jak Grupy Modlitewne Ojca Pio czy Miłosierdzia Bożego, grupy wtajemniczające w życie wiary, m.in. Odnowę w Duchu Św. oraz Ruch Światło-Życie. Odnową wiary i wdrożeniem w Kościół zajmują się ruchy katechumenalne, Eucharystyczny Ruch Młodych skupia się na Eucharystii podobnie jak Wspólnota Emanuel. Widać jednak, że w naszej diecezji dominują ruchy modlitewne i formacyjne, a w sprawy społeczne angażują się stowarzyszenia takie jak „Civitas Christiana". „Civitas Christiana" organizowało na terenie całej diecezji dziesiątki konferencji, setki odczytów oraz prelekcji na temat nauczania Kościoła i historii regionu.

Najstarszą i najbardziej powszechną grupą w naszej diecezji jest Żywy Różaniec, który jest ruchem spontanicznym i stanowi olbrzymie zaplecze modlitewne dla Kościoła.

IX Kongres Ruchów i Stowarzyszeń zaplanowany został na 18 maja 2012 r., a w dniu 19 maja uczestnicy Kongresu włączyli się w centralne obchody rocznicowe 40-lecia diecezji na stadionie Gwardii w Koszalinie.

Główne świętowania 40-lecia Diecezji miało miejsce w dniu 19 maja 2012 r. To były urodziny pełne mocy, radości i łaski. Na koszaliński Stadion Gwardii przyjechało blisko 15 tysięcy gości, którzy świętowali 40 rocznicę urodzin Kościoła Koszalińsko-Kołobrzeskiego.

Mszy Świętej z udziałem biskupów metropolii szczecińsko-kamieńskiej oraz biskupa Krzysztofa Białasika, biskupa boliwijskiej diecezji Oruro, a także prawie 350 kapłanów diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej przewodniczył Arcybiskup Andrzej Dzięga, metropolita szczecińsko-kamieński.

Nie zabrakło także konferencji i modlitwy prowadzonej przez ojców Antonello Cadeddu i Enrique Porcu. To włoscy misjonarze, którzy od wielu lat pracują w slumsach São Paulo w Brazylii. Podobnie jak wcześniej podczas rekolekcji kapłańskich i na Kongresie Ruchów i Stowarzyszeń, posłudze ojców Antonello Cadeddu i Enrique Porcu towarzyszyły znaki niezwykłego działania Ducha Świętego. W sobotę 19 maja 2012 r.

wielu ludzi po raz pierwszy doświadczyło obecności Boga w tak namacalny sposób. Było wiele uzdrowień fizycznych i duchowych. Wielu ludzi modliło się darem języków. Niektórzy po latach nawrócili się do Boga. – Nie jesteśmy ludem bezgrzesznym, ale pozwalamy, by Bóg nas uzdrawiał i czynił nas świętymi – mówił w homilii biskup Edward Dajczak i nawoływał do odpowiedzialności za Kościół koszalińsko-kołobrzeski. – Twórzmy wspólnie Kościół, będący wielkim znakiem obecności Chrystusa. To jest możliwe, kiedy każdy ochrzczony poczuje się odpowiedzialny za ewangelizację i dzielenie się miłością – zachęcał.

REKOLEKCJE DLA KAPŁANÓW DIECEZJI KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKIEJ

- Wasi parafianie tęsknią za tym, by w waszych twarzach widzieć twarz Chrystusa. Oni **chcą zobaczyć w was życie** – odnowione, przemienione i święte! – przekonywali ojcowie Antonello i Enrique podczas rekolekcji dla kapłanów.

Zanim charyzmatycy z Brazylii spotkali się z diecezjanami, przeprowadzili rekolekcje dla kapłanów diecezjalnych i zakonnych pracujących w Kościele Koszalińsko-Kołobrzeskim. Nauki formacyjne rozpoczęły się w niedzielę 13 maja 2012 r. poprzedzającą uroczystości i były podzielone na dwie tury. Łącznie uczestniczyło w nich 322 kapłanów. – Wszyscy, bez wyjątku, potrzebują rekolekcji i ewangelizacji. Im bardziej powołani są do tego, by o Bogu mówić, tym częściej winni je odprawiać. To jest podstawowa prawda. Kapłani muszą wiedzieć, o Kim mówią. A powinni Go znać nie książek, tylko ze spotkania z Nim. Istota rekolekcji polega na tym właśnie, że się zatrzymujemy i pozwalamy Bogu, by uczynił to, co On chce – tłumaczy biskup Edward Dajczak, który także uczestniczył w rekolekcjach.

Kapłani codziennie adorowali Najświętszy Sakrament, sprawowali Eucharystię w tak licznym gronie oraz słuchali konferencji ojców, które – jak zgodnie twierdzili księża – były przeprowadzane w zupełnie nowatorskim stylu.

Na zakończenie rekolekcji miała miejsce modlitwa o uzdrowienie wewnętrzne z nałożeniem rąk i przyzywaniem Ducha Świętego.

- Przyjechali do nas ludzie z innego świata, z innej kultury i przy-

wieźli świeżość – bez nawyków, które są dla nas charakterystyczne, bez zachowań, które są już arefleksyjne, bo właściwe dla danego świata. Często mogą już nie mieć treści, ale po prostu się ukształtowały przez lata. Co jakiś czas potrzeba nam świeżego powietrza. Ktoś, kto patrzy z zewnątrz, ma inne spojrzenie. Żyjemy tą samą Ewangelią, ale ojcowie Enrique i Antonello mają inne doświadczenie. A ponieważ są ze wspólnoty dosyć radykalnej, która głosi Ewangelię i w biedzie materialnej, i duchowej – z ogromną otwartością serca – są dla nas szansą – wyjaśniał biskup diecezjalny.

Diecezja w liczbach

Diecezja koszalińsko-kołobrzeska liczy 219 księży proboszczów (diecezjalnych i zakonnych) oraz 134 wikariuszy, pracujących w 210 kościołach parafialnych (10 w budowie), 361 kościołach filialnych i 95 punktach odprawiania Mszy św. Na obszarze 14 640 km kw. (części województw: lubuskiego, pomorskiego, wielkopolskiego i zachodniopomorskiego) służą 835 tys. katolików skupionych w 24 dekanatach.

NOWI LEKTORZY I SZAFARZE W DIECEZJI KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKIEJ

Trzecia sesja Diecezjalnej Szkoły Lektora odbyła się w dniach 25-27 maja 2012 r. w Domu Rekolekcyjnym im. biskupa Czesława Domina w Kołobrzegu-Podczelu. Podczas niej osoby świeckie przygotowywały się do pełnienia funkcji lektora oraz nadzwyczajnego szafarza Komunii Świętej. Zwieńczeniem formacji duchowej, biblijnej i liturgicznej było uroczyste błogosławieństwo jakiego 28 lektorom i 18 nadzwyczajnym szafarzom z terenu diecezji udzielił biskup Edward Dajczak w kołobrzeskiej bazylice. – Kościół dzisiaj świętuje chwile obdarowania Duchem Świętym i posłania, by stać się świadkiem tego, co Bóg czyni pośród nas. Wy, którzy dziś jesteście posłani w imieniu Kościoła, macie być świadkami – wzywał biskup diecezjalny podczas Eucharystii sprawowanej w bazylice kołobrzeskiej.

FINAŁ XXIII FESTIWALU PIEŚNI RELIGIJNEJ „CANTATE DOMINO" IM. BŁ. JANA PAWŁA II

W dniach 26-27 maja 2012 r. w Festiwalu Pieśni Religijnej wzięło udział 50 wykonawców w różnych kategoriach, a jury miało dwa dni ciężkiej pracy.

Trwające kilka miesięcy eliminacje rejonowe odbywały się w Koszalinie, Pile, Szczecinku, Świdwinie i Słupsku. I to właśnie do tego ostatniego miasta w tym roku trafił Złoty Witraż – Grand Prix Festiwalu. Wywalczył ją ekumeniczny zespół Sound Proof.

Wśród dzieci najlepszymi solistkami okazały się Marcelina Kosińska ze Świdwina i Paulina Laga ze Słupska. W kategorii zespołów dziecięcych triumfowała schola dziecięca Maksymilianki, także ze Słupska. Również w kategorii młodzieżowej przyznano dwie pierwsze nagrody dla solistów: otrzymały je Wiktoria Gunerka z Koszalina i Monika Schaumkessel z Piły.

W bogato reprezentowanej kategorii zespołów młodzieżowych I miejsce uzyskał Zespół Parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Koszalinie. W festiwalu brała też udział spora grupa dorosłych: wśród solistów tej kategorii wiekowej najlepsza była koszalinianka Wiktoria Wizner.

Tradycją festiwalu stało się już docenianie nie tylko śpiewaków, ale także tych, bez których nie odnosiliby muzycznych sukcesów. Od kilku lat kapituła Nagrody im. prof. Ireny Maculewicz-Żejmo przyznaje ją osobom, które zwykle podczas występów swoich podopiecznych pozostają za kulisami. To specjalne wyróżnienie trafiło do Justyny Bramczewskiej. W ten sposób kapituła doceniła wieloletnią pracę pedagogiczną i dyrygencką oraz osiągnięcia w promowaniu pieśni i muzyki sakralnej pani instruktor z Piły.

Wszystkim uczestnikom gratulacje składali biskup Edward Dajczak i prezydent Koszalina Piotr Jedliński.

Spontaniczne podziękowania otrzymał także jeden z pomysłodawców i motor napędowy „Cantate Domino" pan Ryszard Pilich, przewodniczący koszalińskiego oddziału „Civitas Christiana" – otrzymał od dzieci statuetkę... anioła.

Festiwal „Cantate Domino" to nie tylko konkurs, ale i koncerty gwiazd. Finałowe zmagania otworzyły gorące klimaty gospel. W kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego zaśpiewał zespół „Et in terra" tworzony przez świetnych wokalistów z całej Polski, zebranych pod mistrzowską ręką prof. Moniki Zytke.

Razem z zespołem wystąpił jeden z gości tegorocznej edycji festiwalu, angielska wokalistka gospelowa Rebecca Thomas, a jej czterooktawowa skala głosu i niezwykle charyzmatyczne wykonania nie pozwoliły słuchaczom koncertu usiedzieć w miejscu.

Gorąco było również podczas koncertu galowego, na którym wystąpił Darek Malejonek z Maleo Reggae Rockers.

SESJA RADY MIASTA POŚWIĘCONA 40-LECIU DIECEZJI

W dniu 31 maja 2012 r. Koszalińska Rada Miejska uhonorowała kapłanów, którzy budowali diecezję koszalińsko-kołobrzeską.

Eugeniusz Żuber, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej, przedstawił historię diecezji. Z uznaniem wyrażał się o wielotysięcznej liczbie wiernych, którzy uczestniczyli we Mszy Świętej na stadionie Gwardii.

Władysław Husejko, przewodniczący Rady Miejskiej, podziękował wszystkim księżom, diecezjalnym i zakonnym, siostrom zakonnym i świeckim katolikom za wkład w duchowy rozwój Koszalina.

Medalami za zasługi dla Koszalina Rada Miejska wyróżniła: biskupa Tadeusza Werno, biskupa pomocniczego diecezji, ks. Tadeusza Piaseckiego, poprzedniego proboszcza katedry, o. Pawła Domańskiego, franciszkanina, jednego z pierwszych proboszczów i budowniczego kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, ks. Mariana Błaszczuka, poprzedniego proboszcza i budowniczego kościoła pw. św. Wojciecha, ks. Ryszarda Hendzla, budowniczego i proboszcza parafii pw. św. Józefa Rzemieślnika, ks. Ryszarda Łopaciuka, budowniczego i proboszcza parafii pw. św. Kazimierza, ks. Henryka Koszpera, proboszcza i budowniczego kościoła pw. św. Ignacego z Loyoli.

Biskup senior Tadeusz Werno, podziękował za wyróżnienie w imieniu wszystkich odznaczonych: - Te medale to wyraz uznania dla wszystkich kapłanów, którzy w ciągu 40 lat pracowali i pracują w tej diecezji. Głosimy Ewangelię, czyli zmierzamy do cywilizacji miłości – mówił.

Biskup Edward Dajczak, ordynariusz diecezji, wspomniał ks. biskupa Edmunda Nowickiego, pierwszego powojennego administratora apostolskiego na Ziemiach Zachodnich: - Napisał o wizycie w 1945 r. oficerów

radzieckich, którzy przyszli prosić go o księży. Tłumaczyli, że jeśli w danej miejscowości nie było kapłanów, to ludzie przybywający na Ziemie Odzyskane z różnych stron Polski, nie chcieli wysiadać z wagonów. Chcieli wysiąść tam, gdzie można zbudować dom, a do tego potrzebne im było środowisko wiary – tłumaczył biskup diecezjalny.

Ks. Tadeusz Piasecki, który był proboszczem parafii katedralnej w latach 1995-2008, powiedział, że medal to oddanie hołdu wszystkim, którzy od podstaw budowali koszalińsko-kołobrzeski Kościół. – I nie chodzi tylko o budynki kościelne, ale o wspólnotę – dodał obecny proboszcz parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Mielnie.

KONFERENCJA NAUKOWA W WSD W KOSZALINIE Z OKAZJI 40-LECIA DIECEZJI

Konferencja rozpoczęła się o godz. 15.00 w dniu 1 czerwca 2012 r. Zaproszeni na konferencję prelegenci przedstawiali historię diecezji przez pryzmat poszczególnych zadań realizowanych w Kościele diecezjalnym. Zwracali też uwagę na wyzwania. przed którymi stoi Kościół lokalny. – Fundamentalnym zadaniem, którego nie można zrzucać na barki przyszłych pokoleń, jest powołanie muzeum diecezjalnego o szerokich zadaniach konserwatorsko-wystawienniczych, badawczych i dokumentacyjnych, edukacyjnych i promocyjnych – zauważył ks. Henryk Romanik, diecezjalny konserwator zabytków.

O wydziale duszpasterskim na przestrzeni 40 lat diecezji mówił biskup pomocniczy diecezji Krzysztof Zadarko. Działalność Wydziału Katechetycznego przybliżył bp pomocniczy Paweł Cieślik. Duszpasterstwa specjalistyczne przedstawił ks. dr Wojciech Wójtowicz, a o działalności dobroczynnej opowiadał ks. Adam Wakulicz, dyrektor Caritas diecezjalnej. Było też o ekumenizmie i formacji seminaryjnej w diecezji.

Na zakończenie konferencji o działalności archiwum diecezjalnego mówił ks. dr Tadeusz Ceynowa. Przypomniał. że zostało erygowane przez bp. Mariana Gołębiewskiego w listopadzie 2003 roku. Dyrektor archiwum zauważył, że osoby szukające swoich korzeni, zgłaszają się z całego świata. - Mamy bardzo ciekawy zbiór ksiąg metrykalnych, najstarsze sięgają połowy XVII wieku. Kwerendy spływają ze wszystkich kontynentów, poza Afryką. Jest duże zainteresowanie poszukiwaniem swoich przodków, opracowywaniem drzew genealogicznych – podkreślał ks. Ceynowa. Zauważył. że historia tych ziem do utworzenia diecezji, a więc do 1972 roku, została prawie skompletowana w archiwum, ale jeszcze nie jest do końca opracowana.

- Barwne są doświadczenia tej młodej diecezji, choć nie ma wielowiekowej tradycji. Prowadzona od początku jej istnienia działalność dobroczynna, rozwijające się tu szkolnictwo katolickie i liczne skarby sztuki sakralnej pokazują, że Kościół ma duże znaczenie na tych ziemiach – podkreślił biskup Edward Dajczak na zakończenie spotkania.

Konferencję zorganizowała Katedra Historii Kościoła Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Szczecińskiego oraz Wydział Duszpasterski Kurii Biskupiej.

MARSZE DLA ŻYCIA I RODZINY

Radosne happeningi w prawdziwie rodzinnej atmosferze – tak wyglądały marsze, które przeszły w niedzielę 3 czerwca 2012 r. ulicami trzech miast naszej diecezji: Koszalina, Piły i Szczecinka.

Maszerującym dopisały nie tylko humory, ale także pogoda. Wbrew wcześniejszym zapowiedziom słońce zaświeciło nad wszystkimi, którzy chcieli powiedzieć swoje „tak" dla życia i rodziny.

W Koszalinie prawie 2 tys. osób z kolorowymi balonami i sztandarami, przeszło głównymi ulicami miasta. Wyruszyli spod kościoła pw. Ducha Świętego, w którym rozpoczęli świętowanie Mszą Świętą pod przewodnictwem biskupa Edwarda Dajczaka. Do przemierzania miasta pod hasłami promującymi życie i rodzinę zgłosili się przedstawiciele wszystkich wspólnot i ruchów kościelnych z miasta. Koszalinian wspomagali także mieszkańcy innych miast, w tym słupszczanie, którzy tydzień wcześniej maszerowali u siebie. W marszu szło wielu młodych, m.in. harcerze i studenci.

Podobnie jak w pozostałych ponad 40 miastach Polski maszerującym przyświecało hasło: „Rodzina receptą na kryzys".

Swoją radość można było zamanifestować nie tylko marszem. Przy katedrze każdy pełnoletni mógł podzielić się najcenniejszym darem, który może uratować komuś życie. Akcję. „Podaruj kroplę miłości" zorganizowała diecezjalna Caritas. Oddanie własnej krwi to najcenniejszy dar z możliwych, bo ratuje życie, daje nadzieję na wyleczenie, wreszcie to konkretny dar chrześcijańskiej miłości bliźniego.

Podczas marszu ogłoszono także efekty akcji „Pielucha dla malu-

cha", czyli zbiórki na rzecz najmłodszych podopiecznych koszalińskiego Domu Samotnej Matki, którą rozpoczęto 25 marca 2012 roku.

Prezydent Koszalina Piotr Jedliński podkreślał, że w mieście podejmowanych jest wiele inicjatyw społecznych i kulturalnych, które mają polepszyć jakość życia mieszkańców. Jego zdaniem Marsz dla Życia i Rodziny wpisuje się w markę miasta, określoną hasłem „Koszalin – pełnia życia". – Mamy instytucje i organizacje, które w Koszalinie chronią i ratują życie, jak schronisko dla bezdomnych, hospicjum, czy Centrum Kryzysowe dla Kobiet i Kobiet z Dziećmi. Ale mamy też propozycje kulturalne, jak chociażby festiwal filmowy „Integracja TY i JA", które pokazują sens życia każdego człowieka, także osób niepełnosprawnych – mówił prezydent Jedliński.

Koszalin nie był jedynym miastem w diecezji, którego mieszkańcy wyszli tego dnia na ulicę, by zamanifestować swoja radość z życia i podziękować za ten dar. Mieszkańcy południowej części diecezji maszerowali ulicami Szczecinka i Piły. W Szczecinku ideę marszu połączono z kwestą na rzecz dokończenia budowy Hospicjum stacjonarnego. Hospicjum bowiem jest miejscem, w którym będzie można zapewnić najlepsze z możliwych warunków do zakończenia ziemskiego życia i przejścia do następnego.

ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE 2012

- Kościół koszalińsko-kołobrzeski obchodzi swoje gody, a ten dzień jest jednym z najważniejszych w roku – mówił do zgromadzonych biskup Edward Dajczak podczas udzielania święceń prezbiteratu w sobotę 9 czerwca 2012 r.

O gotowości i zdolności przyjęcia święceń przez ośmiu kandydatów zaświadczył publicznie ks. dr Dariusz Jastrząb, rektor WSD w Koszalinie. Modlitwę konsekracyjną odmówił biskup Edward Dajczak. Zanim jednak tego dokonał, powiedział o oczekiwaniach, jakie stawia wobec nowych kapłanów Kościół i współczesny świat.

- Powierzcie się Bogu i Jego miłości! Idźcie w ten Boży świat z otwartym sercem. Kościół, tak jak Bóg, ryzykuje miłością. Nikt z nas nie jest godny – przez własne zasługi – tego stanu. Od momentu święceń tam, gdzie się zjawicie, ludzie będą czekali w tęsknocie, byście pokazali

im Jezusa. Już nie będą mówili: „Powiedzcie nam o Jezusie". To nie ten czas – przestrzegał biskup diecezjalny.

Mszę Świętą, podczas której bisku[Dajczak namaszczał dłonie nowym kapłanom koncelebrowali biskupi pomocniczy: Paweł Cieślik i Krzysztof Zadarko, biskup senior Tadeusz Werno oraz 120 kapłanów z diecezji. Święcenia tradycyjne odbyły się w konkatedrze kołobrzeskiej.

XX BIEG PAPIESKI

Jubileuszowo, bo po raz dwudziesty, zawodnicy z całego świata wystartowali w biegu upamiętniającym papieską wizytę w Koszalinie w dniu 10 czerwca 2012 r.

W prawdzie pomysł na sportowe wspominanie Jana Pawła II zrodził się w Koszalinie, ale od lat Bieg Papieski nieodłącznie kojarzy się z Karlinem. Przez ten czas impreza z lokalnego biegu ulicznego rozrosła się do rangi międzynarodowej. Tradycyjnie przed wyruszeniem na trasę biegu zawodnicy modlili się u stóp Matki Bożej Królowej Świata. Mszy Świętej odprawionej na domacyńskim wzgórzu przewodniczył biskup Paweł Cieślik. On także dał biegaczom sygnał do startu.

Od początku bezkonkurencyjni byli biegacze kenijscy: Moses Bowen i Allan Masai Ndiwa. Oni też jako pierwsi przekroczyli linię mety z czasami 44.31 i 45.33. Jako trzeci na mecie zameldował się Mykola Lukhymchuk z Ukrainy. Wśród pań pierwsza była zwyciężczyni ubiegłorocznej edycji Alena Serdiuk z Ukrainy (53.08), druga – Białorusinka Aliaksandra Duliba, a trzecia – Susy Chebet Chemaimak z Kenii. Nagrody otrzymały również czołowe trójki w kategoriach wiekowych, najszybsi mieszkańcy Karlina oraz biegacze niepełnosprawni. W tej ostatniej kategorii najszybszy był Kazimierz Miszke. Niewidomy biegacz z Olsztyna trasę biegu pokonał z przewodnikiem.

Na krótszych dystansach zmierzyli się także uczniowie oraz samorządowcy. Na linii startu stanęły nawet przedszkolaki. Oprócz rywalizacji indywidualnej dzieci walczyły o czeki dla swoich szkół.

Z okazji jubileuszu biegania dla papieża organizatorzy przygotowali też wiele imprez towarzyszących Biegowi i przypominających postać patronującego mu bł. Jana Pawła II. Spływ kajakowy Radwią, którą papież poznawał w 1965 r., zakończyło odsłonięcie pamiątkowego kamie-

nia oraz nadanie nazwy szlakowi, który odtąd oficjalnie nosi imię ks. kard. Karola Wojtyły. Muzeum Ziemi Karlińskiej przygotowało zaś ekspozycję przypominającą 20-letnią historię Biegu Papieskiego.

Opracował
ks. dr Krzysztof Włodarczyk

BOŻE OSIOŁKI

O ewangelizacji, ubogich, charyzmatach i walce duchowej z ojcami Enrique Porcu i Antonello Cadeddu rozmawia ks. Tomasz Jaklewicz.

Ks. TOMASZ JAKLEWICZ: **Podczas rekolekcji dla księży Ojcowie powtarzali często słowa, które Bóg skierował do Jonasza: „Wstań i idź". Kiedy Ojcowie sami usłyszeli takie wezwanie w swoim życiu?**

O. ENRIQUE PORCU: - Bóg budził nas na dwa różne sposoby: poprzez ubogich i poprzez charyzmaty. Pan Jezus powiedział: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, Mnieście uczynili". Zaczęliśmy więc pewnego dnia przyjmować ubogich do naszego domu zakonnego, wiedząc, że to jest Jezus. To wprowadziło jednak zamieszanie. Zobaczyliśmy pewien paradoks. Dotąd głosiliśmy, że Jezus jest obecny w ubogich, ale kiedy zaczęliśmy sami przyjmować ich w naszym domu przy stole, pojawiły się trudności. Ubodzy łamali rytm życia naszej wspólnoty. To było bardzo trudne, bo musieliśmy wybrać pomiędzy uporządkowanym życiem i wieloma kochanymi braćmi a przyjęciem słowa Bożego, które mówi, że Chrystus to ubogi, pukający do naszych drzwi. Musieliśmy wybrać. Mocnym momentem było spotkanie ze sparaliżowanym żebrakiem, który opowiedział nam, że pukał do drzwi domów wielu księży i zakonników, ale jedynymi, którzy go przyjęli, byli prostytutka i alkoholik. W tym momencie poczuliśmy w sercu, że Jezus mówi: „prostytutki i alkoholicy wyprzedzą was w drodze do nieba". Żeby być tam, gdzie był Jezus, musieliśmy zostawić nasz dom, nasze zabezpieczenie. Zdecydowaliśmy się zostać bez domu, żeby przyjąć tych, którzy nie mieli rodziny.

O. ANTONELLO CAOEOOU: - Drugi punkt to charyzmaty. W sposób konkretny, na każdym kroku, zauważamy je, a właściwie Ducha

Świętego dotykającego serc ludzi, których spotykamy na ulicy. W młodych żyjących dyskotekami, w małżonkach, którzy przeżyli rozpad swojej rodziny. Modlimy się za te osoby. Widzimy moc Ducha Świętego, która przemienia serce kamienne w serce z ciała. Jesteśmy zaskoczeni, gdy widzimy, jak w naszych domach gościnnych dokonują się uzdrowienia z narkomanii czy alkoholizmu bez żadnych lekarstw. Wystarczy Eucharystia, modlitwa osobista, Różaniec i ludzie wracają do zdrowia. Jasne, że na początku przeżywają moment pewnego zdenerwowania, ale później to wszystko przechodzi. Co więcej, te osoby zaczynają się same modlić i pomagają sobie nawzajem, służą mocą Ducha Świętego i charyzmatów. Po wyjściu z własnych zniewoleń stają się ewangelizatorami razem z nami. Mamy na przykład homoseksualistę, którego spotkaliśmy w jednej z faweli, w której pracujemy. Ten człowiek przygotowywał się do operacji, żeby stać się kobietą. Kiedy go poznaliśmy, miał jakąś infekcję. Zawieźliśmy go do szpitala, ale nikt nie chciał go przyjąć. Kiedy wreszcie umieściliśmy go w szpitalu, poprosił o. Enrique o chrzest. Chciał być mężczyzną i skończyć z życiem homoseksualisty. Ojciec Enrique zapytał go, jak chciałby się nazywać, a on powiedział: „Jan". Ojciec powiedział mu: „będziesz Jan Maria". A teraz on głosi Ewangelię razem z nami na ulicy, gdzie są homoseksualiści. To jest owoc jedynie Ducha Świętego.

Można więc powiedzieć, że przeżyliście takie „powołanie w powołaniu", podobnie jak Matka Teresa...

O, ENRIQUE: - Tak, jest tylko ta różnica, że Matka Teresa była święta. My jesteśmy bardziej szaleni niż święci (*śmiech*).

Rozmawiamy podczas rekolekcji dla księży diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. Skąd wziął się pomysł, aby na 40-lecie tej diecezji zorganizować ewangelizację zamiast „kościelnej akademii"?

O. ENRIQUE: - Biskup Edward Dajczak zna jednego z członków naszej wspólnoty. I przez niego zostaliśmy tu zaproszeni. Chcielibyśmy powiedzieć, że podczas naszego pobytu widzimy, jak Duch Święty działa w bardzo wyjątkowy sposób w tej diecezji. To ważne, żeby kapłani i świeccy mieli świadomość tej łaski, która zostaje tu, w tych dniach udzielona. Nie z powodu naszej obecności, ale z powodu waszej otwartości na działanie Ducha Świętego. To nie są ludzkie plany, które tu się spełniają, ale Jego poruszenia. Nie znaliśmy wcześniej tej diecezji ani oczekiwań biskupa. My zawsze jesteśmy zaskoczeni działaniem Ducha Świętego, bo sami mamy mało wiary. Szukaliśmy rozeznania i jesteśmy

zdziwieni, że pokrywa się ono z intuicjami biskupa. Pięknie jest dostrzegać tę harmonię. Kto tego nie wie, mógłby powiedzieć, że biskup napisał nam, co mamy mówić, że poinformował nas o projekcie diecezjalnym. Kiedy rozmawialiśmy z nim o naszych uczuciach, byliśmy poruszeni. Dla niego to, co mówiliśmy, było potwierdzeniem tego, co Duch Święty pokazał mu już wcześniej. Duch Święty wzywa do tego, aby ludzie tej diecezji wzięli tę ziemię w posiadanie. To pierwsza myśl, która powraca. A druga to ta, żeby zanieść tutejszych ludzi do Serca Maryi stojącej pod krzyżem, żeby stali się rodziną. Duch Święty tworzy z nas rodzinę, więc prosimy o Pięćdziesiątnicę, o nowy wiatr, który powieje nad Koszalinem. **Ta diecezja uchodzi za jedną z biedniejszych w Polsce. Być może Pan Bóg chce się posłużyć tym Kościołem lokalnym dla dobra całej Polski.**

O. ENRIQUE: - Pan Jezus urodził się w ubogim Betlejem... Rzeczywiście Boże plany nie są zgodne z naszą logiką.

O. ANTONELLO: - Dlaczego nie mamy myśleć o nowej Pięćdziesiątnicy dla całej Polski?

Waszemu przepowiadaniu towarzyszy wiele znaków charyzmatycznych, takich jak spoczynek w Duchu Świętym, dar języków, proroctwa. Niektórzy tylko na tym skupiają swoją uwagę, inni - w tym także księża - są sceptyczni.

O. ANTONELLO: - Obawa przed charyzmatami nie jest czymś nowym. Jest znana już od czasów Dziejów Apostolskich. W pierwszych wiekach Kościoła widzimy napięcie pomiędzy instytucją a charyzmatami. To jest trudność. Zdarzało się wielokrotnie w historii, że charyzmaty bywały jakby „przyduszone" w Kościele. Z drugiej strony obawy są uzasadnione, bo niektóre ruchy charyzmatyczne prowadziły do herezji. Dzisiaj też widzimy napięcie pomiędzy tymi, którzy akceptują charyzmaty a tymi, którzy ich nie akceptują. Kluczem, według mnie, jest nie zamykanie się, ale posługiwanie się charyzmatami oraz formowanie, uczenie ludzi. Ale trudność będzie zawsze. Duch Święty musi czasem potrząsnąć Kościołem. Wtedy zaczynamy się bać, chociaż nie powinniśmy. Mamy być otwarci. Trzeba najpierw formować kapłanów, którzy nie znają charyzmatów. I podobnie świeckich.

O. ENRIQUE: - Nasza uwaga nie powinna być skupiona tylko na zewnętrznych zjawiskach, ale na miłości. Duch Święty jest miłością. Sposoby Jego działania są różnorodne. Znam osoby, które nawróciły się przez tylko jedno spojrzenie miłości, inni przez jedno przytulenie z miło-

ścią. Widzieliśmy bandytów, którzy porzucali życie przestępcze tylko dlatego, że ktoś po raz pierwszy przypomniał sobie o ich urodzinach. Niektórzy zostali odnowieni poprzez gościnę, przez przyjęcie ich. Widzieliśmy Jezusa rozmnażającego jedzenie w momencie, kiedy nie mieliśmy wystarczająco dużo żywności dla wszystkich, których przyjęliśmy do naszego domu. A więc miłość jest kluczem. Miłości można doświadczyć także podczas spoczynku w Duchu, w modlitwie językami, podczas posługiwania charyzmatami uzdrowienia czy uwolnienia. Święty Paweł mówi, że miłość usuwa wszelki lęk. Pan utworzył Kościół w wolności. On musi ciągle wracać do swojej istoty, bo żyje tyloma schematami, regułami, strukturami... Kościół, który kocha, pozwala Duchowi Świętemu działać. Dla nas ważne są te dwa wymiary: służba ubogim i charyzmaty. One muszą iść w parze. Kiedy ludzie szukają tylko uzdrowienia i nadzwyczajnych zjawisk, to uprawiają – przepraszam za to wyrażenie – masturbację duchową. To jest skupienie na sobie samym, szukanie własnej przyjemności, własnego pokoju. Żeby wiedzieć, że coś jest poruszeniem Pana, musimy widzieć radość oddania Mu życia, wymiar krzyża. Kto nie traci swojego życia, nie odnajdzie go. Ubodzy, osoby cierpiące, niewierzące niepokoją nas, zmuszają do wyjścia z własnej wygody. Wtedy Kościół staje się Kościołem misyjnym. Duch Święty wzywa zawsze nas do tego, żeby wyjść z samych siebie, niesie nas daleko, skłania by zaczynać zawsze na nowo.

W Kościele woele mówimy o nowej ewangelizacji, a Ojcowie ewangelizują.

O. ANTONELLO: - Kluczem jest pozwolić, żeby to Jezus pracował. Mówienie o nowej ewangelizacji nie przyniesie wiele pożytku, jeśli nie wyjdziemy od tego, czego Jezus nas nauczył. Dlatego potrzebny jest powrót do kerygmatu. Musimy wrócić do tego, co Pan nam mówił. Do tego, co głosi o. Enrique – działać poprzez ubogich, poprzez tych ostatnich. Ale sami musimy być z Jezusem, bo inaczej będziemy tylko produkować kościelne dokumenty, a nie ewangelizować.

O. ENRIQUE: - Nie wiem, czy jest słuszne nazywać nową ewangelizacją to, co my robimy. Może trzeba raczej powiedzieć: „na nowo ewangelizować". Bo Kościół narodził się po to, żeby to robić. Ale w pewnym momencie zatrzymał się na tym, żeby troszczyć się tylko o tych, którzy są już w Kościele. Więc trzeba powrócić do korzeni i po prostu ewangelizować.

Ojcowie mocno podkreślają znaczenie walki duchowej...

O. ANTONELLO: - Największym problemem dziś są demony umysłu. Bo kiedy mówimy o ewangelizacji, o ubogich, o charyzmatach, o kerygmacie, to niestety ta kultura, w której żyjemy, przefiltrowuje wszystko. Te filtry są w nas. One powodują, że nie spotykamy się na jednym poziomie. Słowo Boga nie dociera do serca.

O. ENRIQUE: - Święty Paweł ostrzega nas, że nie walczymy tylko przeciwko żywiołom tego świata, ale że demony rzeczywiście istnieją. Widzimy dziś odrzucenie autorytetów, co oznacza relatywizację prawdy i zniszczenie obrazu Ojca. Widzimy konsekwencje zdeformowanej seksualności. Egzorcyści podkreślają, że np. aborcja to pewna forma szatańskiej „konsekracji", tak jak poświęcało się dzieci jednemu z demonów, Molochowi. Narkomani mówili nam, że ćpanie to swoista „eucharystia demona". Gdy spożywasz Hostię, wchodzi w ciebie Jezus, gdy bierzesz narkotyk, wchodzi w ciebie szatan. Kiedy modlimy się za narkomanów, zdarza się wiele uwolnień. Więc to nie jest tylko nałóg. Wszystko, co przeżywa człowiek, zawiera się w trzech wymiarach: fizycznym, psychicznym i duchowym. W naszym materialnym świecie dostrzegamy tylko wymiar fizyczny, pomijamy duchowy. Papież Leon XIII miał mistyczną wizję, w której szatan mówił Jezusowi, że potrzebuje 100 lat na zniszczenie Kościoła. Święty Jan Bosko z kolei miał wizję burzy, podczas której okręt Kościoła był atakowany przez okręty nieprzyjaciela. Ratunkiem dla okrętu Kościoła były dwie kolumny: jedna to Eucharystia, a druga to Maryja. To jest nadzieja. Triumf Niepokalanego Serca Maryi przybliża się.

Patrząc na Ojców głoszących razem Ewangelię, rozumiem lepiej, dlaczego Pan Jezus posyłał uczniów po dwóch...

O. ANTONELLO: - Jesteśmy dwoma osłami, ale mamy nadzieję, że razem uda nam się stworzyć konia (*śmiech*).

O. ENRIQUE: - Wół i osioł, a pośrodku ubogi żłób, w którym jest Jezus.

Przedruk za: „Gość Niedzielny", nr 21 z dnia 27 maja 2012.

SŁOWO WSTĘPNE NA ROZPOCZĘCIE MSZY ŚWIĘTEJ WYGŁOSZONE PRZEZ ABPA ANDRZEJA DZIĘGĘ

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Razem z księżmi biskupami, którzy przybyli tutaj z terenu całej Metropolii, a także z dalekiej Boliwii, gorąco pozdrawiamy młody 40-letni, ale przecież jakże młody kościół – święty Kościół Koszalińsko-Kołobrzeski. Bądźcie pozdrowieni!

Tą modlitwą dzisiejszą pośród was i razem z wami, modlitwą w Duchu Świętym błogosławimy pierwsze korzenie i duchowe źródła sięgające Kościoła i Biskupstwa w Gnieźnie i w Kołobrzegu. Niech się w mocy Ducha Świętego ta liturgia dokonuje. Liturgia męki i śmierci Chrystusa i Jego zmartwychwstania. Złóż siostro i bracie także twoje osobiste intencje na tym ołtarzu, twoje troski i nadzieje, twoje uwielbienia i twoje zawierzenie.

SŁOWO ARCYBISKUPA ANDRZEJA DZIĘGI NA ZAKOŃCZENIE MSZY ŚWIĘTEJ W 40-LECIE DIECEZJI KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKIEJ W DNIU 19 MAJA 2012 R.

Drogi Księże Biskupie Edwardzie! Pasterzu Świętego Kościoła Koszalińsko-Kołobrzeskiego i wszyscy tu obecni siostry i bracia. Widać po was wszystkich, że macie jeszcze dużo siły i widać, że jeszcze wytrzymacie, ale ja zbyt dużo czasu nie zabiorę bo są ważniejsze tematy. Chcę jednak dziękować w imieniu własnym i wszystkich, których tutaj skutecznie zaprosiliście. Praktycznie każdy i każda z nas musiał coś odłożyć co było ważne, co było pilne żeby tutaj móc być – ja też – ale nie żałujemy bo dobrze nam tu być i za to Księże Biskupie Edwardzie dziękujemy!

I właśnie w takich sytuacjach człowiek wiary silniej rozumie, że czasami trzeba umieć dużo ważnych rzeczy odłożyć żeby być z Chrystusem w Duchu Świętym i żeby być we wspólnocie Kościoła, bo to jest istotny element naszego świętowania. Chcę też potwierdzić jak aktualne są ciągle słowa wielkiego proroka naszego pokolenia Błogosławionego Jana

Pawła II, o tym wietrze od morza. Tak patrzę w czasie tej liturgii, w czasie tego bardzo łagodnego i spokojnego powiewu, te wszystkie flagi, te wszystkie chorągwie – jak one ładnie powiewają i jaki jest efekt, na każdej z tych flag, na każdej z tych chorągwi jest jakaś piękna i ważna dobra treść o Bogu, o wierze, o nadziei, o naszym dziś i co może być treścią na jutro, o tym co jest sensem i treścią także dla tej ziemi. I gdyby nie ten powiew wiatru to by nikt tych treści nie mógł odczytać, wszystko by tak zwisło, obwisło, oklapło bez życia. Potrzebny jest ten powiew wiatru żeby się te treści pokazały, żeby każdy mógł czytać i się umacniać, i więcej powiem... Patrzę też tam daleko na koronie stadionu, na naszą flagę narodową biało czerwoną, na tym samym wietrze ona też się rozwija, nie tylko duchowe flagi, sztandary powiewają na wietrze ale i państwowe i wszystkich instytucji i środowisk też się rozwijają i treści swoje odsłaniają i żyją w pełni gdy jest powiew wiatru w wchodzimy przecież razem z tą nowenną do Ducha Świętego, która już jest od wczoraj odprawiana jest w sercach naszych ona już trwa, tutaj nią żyjecie, wchodzimy właśnie w tę szczególną treść. Powiew Ducha Świętego jest potrzebny aby człowiek, to co ma wpisane w sercu mógł pokazać przed innymi, by się to mogło rozwinąć. Gratulujemy wam tego Kongresu, gratulujemy tego spotkania, gratulujemy tego rozmachu, gratulujemy tej młodości i tego Ducha Świętego, ale też tych treści, które się w Duchu Bożym tutaj odsłaniają i które porywają, radują i jednoczą i życzymy i w tym Duchu będę błogosławił ze szczególnego upoważnienia Ojca Świętego, aby Duch Boży prowadził was poprzez tę koszalińsko-kołobrzeską, nadmorską, polską ziemię, od samego Bałtyku po Piłę i po wszystkie zakątki waszej Diecezji by was prowadził przez drogi, dróżki i bezdroża przez dni radosne i smutne, dobre i słabe po drogach niezmiennej nadziei, bo to są drogi Chrystusa, który sam jest Drogą, Prawdą i Życiem. Idźcie po tych drogach i niech świat i Polska, niech Europa widzi, że tylko w Chrystusie jest prawdziwa nadzieja i, że tylko w Chrystusie jest życie, że tylko w Chrystusie jest prawo i, że tylko w Chrystusie jest zdrowie. Idźcie jak zaczyn zdrowia , idźcie jak lekarstwo dla tej ziemi, dla Polski i dla świata i takich niech was Boży Duch prowadzi, niech także przez ciebie odmieni się oblicze tej ziemi. Szczęść Wam Boże!!!

SŁOWO BISKUPA KRZYSZTOFA BIAŁASIKA NA ZAKOŃCZENIE MSZY ŚWIĘTEJ

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!!!

Cieszę się bardzo, że jestem razem z wami. Ksiądz Jacek jak pierwszy raz napisał, czy może przyjechać na misje? Napisał tak: „Wysyłam pozdrowienia z nad morza". Dzisiaj ja pragnę pozdrowić diecezję koszalińsko-kołobrzeską i jego pasterza i pasterzy, biskupów, kapłanów z gór Andów. Pozdrowienia z tamtych stron z Boliwii z Oruro w imieniu całej diecezji Oruro, dziękując Panu Bogu za to, że dzisiaj mogę być razem z wami. Szczęść wam Boże! Jak ksiądz biskup Edward powiedział, pracuję na 4 tysiącach nad poziomem morza. Jestem misjonarzem-werbistą od 1985 roku, pracuję już 27 lat w Boliwii i cały czas na tej wysokości na 4 tysiącach metrów nad poziomem morza. Mam diecezję, która zajmuje powierzchnię prawie 50 tysięcy metrów kwadratowych. Mam tylko 28 kapłanów. Jest dla mnie wielką radością uczestniczenie w tej pięknej uroczystości. Życzę wam wszystkiego dobrego, dziękując jednocześnie razem z wami Panu Bogu za kapłana, którego ofiarujecie dla diecezji Oruro. Wielkie oklaski dla pasterza i księdza Jacka. Mamy już dla niego dom uszykowany. Parafię także i na pewno będzie czuł się tak jak u siebie w domu. Chociaż zawsze serce pomknie w jakichś momentach do Koszalina, do diecezji, do mamy, ale właściwie my misjonarze mamy zostawić to, co pragniemy i służyć Panu Bogu. A Pan Bóg jest największym prezentem dla nas i to łaska wielka, głoszenia słowa Bożego innym narodom, w innej kulturze, w innej rzeczywistości. Ja rozumiem, że diecezja koszalińsko-kołobrzeska potrzebuje wielu kapłanów i świętych kapłanów, ale dziękuję z serca Panu Bogu, księdzu biskupowi Edwardowi i całej diecezji za ten dar! Dziękuję ci Księże Jacku, że zdecydowałeś się przyjechać do Oruro i na pewno cały lud z diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej będzie modlił się za ciebie. Niech ci Pan Bóg błogosławi i będziemy razem współpracować. Na pewno będziemy budować Królestwo Boże na 4 tysiącach metrów nad poziomem morza.

(kilka słów podziękowania i prośby o modlitwę wypowiedział w tym miejscu ks. Dziadosz)

„Przez ostatnie 6 lat, ta diecezja była dla mnie domem, domem dla księdza i to dosłownie, poznałem wielu wspaniałych ludzi, poznałem was

i wielokrotnie doświadczałem waszej pomocy, waszej miłości, waszej troski, waszej opieki. Wiem, że teraz kiedy wyjeżdżam, że tego nie zabraknie, waszej pamięci i w modlitwie. Ja wiem, że wszystko jest potrzebne, ale bez modlitwy nic nie możemy uczynić. Proszę was bardzo o modlitwę, o to żeby księdzu biskupowi Krzysztofowi, by mi, by mojemu bratu w kapłaństwie Mariuszowi, siostry Gabrysi, by to Jezus brał w posiadanie te ziemie tamte w Boliwii, by też tam Duch Święty powiał. To dzięki waszej modlitwie ten Kościół może się budować i odnawiać. Bardzo dziękuję za wszystko. Ja jestem misjonarzem w Boliwii to niedaleko dzień drogi stąd – samolotem. To nieważne gdzie jesteś, ważne jest to gdzie ciebie Pan Bóg posyła. Ty też możesz być misjonarzem w swoim domu, w swojej pracy, środowisku gdzie żyjesz. Kiedy będziesz mówić o Jezusie, kiedy będziesz takim misjonarzem, kiedy będziesz doprowadzać kogoś do Jezusa to i nam będzie lżej, bo jesteśmy – jak ksiądz Rafał powiedział – naczyniami połączonymi. Proszę was bardzo o modlitwę. Za wszystko, za wszystko bardzo dziękuję. (oklaski)

Jak Pan Bóg pozwoli, to ksiądz Jacek będzie pracował wśród Indian. Jest to parafia bardzo duża, właściwie dwie parafie. I tam, już będzie współpracował z jeszcze jednym misjonarzem z naszej ojczyzny. Ja bardzo was proszę o modlitwę, proszę was o wsparcie.

Misjonarz w jakiś sposób zostawia swoją ojczyznę, ale też potrzebuje tego zaplecza. Potrzebuje waszej modlitwy, potrzebuje waszego wsparcia. Jak przyjedzie na wakacje, żebyście go zaprosili, żebyście go utwierdzili właśnie w tym wysiłku i żeby mógł pracować z jeszcze większą siłą na chwałę Królestwa Bożego. Dlatego też nie zapomnijcie o Jacku w modlitwie, w waszych ofiarach i zapraszam, zapraszam całą młodzież tutaj zgromadzoną do seminarium, do różnych zakonów. Oby było jak najwięcej misjonarzy i misjonarek także w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. Szczęść wam Boże! Bóg zapłać za wszystko! I dziękuję z całego serca szczególnie pasterzom tegoż Kościoła: księdzu biskupowi Edwardowi i wszystkim biskupom, kapłanom, siostrom zakonnym i całemu ludowi Bożemu z tejże diecezji! Gdy będziecie kiedyś tam w Ameryce Południowej przejazdem przynajmniej – zapraszam do siebie. Szczęść wam Boże!

POMOCE DUSZPASTERSKIE

Ks. Edward Goliński, Olsztyn

DLACZEGO ISTNIEJE KRYZYS MAŁŻEŃSTW SAKRAMENTALNYCH?

Rozpad małżeństw i rodzin uwarunkowany jest wieloma czynnikami, m.in. stopniem dojrzałości przyszłych małżonków, cechami ich osobowości, sytuacją społeczno-ekonomiczną i traktowaniem sakramentalnej wspólnoty małżeńskiej. Z licznych badań socjologicznych wynika, że takimi czynnikami są także:

a. zmiany w zakresie moralności i postaw, np. rozluźnienie norm w zakresie współżycia seksualnego, liberalizacja postaw wobec rozwodu czy też zanikanie starych tradycji obyczajowych,

b. rozluźnienie więzi psychicznych w małżeństwie,

c. szybka urbanizacja i uprzemysłowienie, a co za tym idzie duża mobilność powodująca anonimowość osoby i jej oddalenie od środowiska, które kształtowało postawę danej jednostki (przykładem tego jest przejście młodzieży ze środowisk wiejskich do miast i ich zamieszkanie w internatach, domach akademickich, stancjach i przejmowanie przez nich wzorców tam funkcjonujących, tam upowszechnianych),

d. zmiany organizacji życia społecznego, w tym rozwój usług, zastępujących rodzinę, np. domy spokojnej starości, organizacje i fundacje, które zajmują się osobami wymagającymi opieki, praca zawodowa kobiet,

e. aspiracje zawodowe, różnicujące cele życiowe i status społeczny małżonków,

f. sytuacja mieszkaniowa i materialna małżeństw i rodzin.

g. wtrącanie się rodzin, rodziców w życie małżonków[1].

Powyższe czynniki wymagają od małżonków odporności psychicznej, której często brakuje osobom zawierającym małżeństwo. Niepowodzenia, trudności, bezsilność, brak perspektyw na przyszłość mogą być i często są zagrożeniem dla małżeństwa. Zdaniem niektórych prawdziwymi powodami rozpadu małżeństw jest niezrozumienie i niewiedza czym naprawdę jest miłość, wspólnota małżeńska o znaczeniu społecznym, a dla ludzi wierzących w niezrozumieniu, czym jest i do czego zobowiązuje sakrament małżeństwa. Mówił o tym Jan Paweł II 22 stycznia 2002 r.

do pracowników Trybunału Roty Rzymskiej: „Główną przyczyną tak poważnego kryzysu małżeństwa i rodziny, który aktualnie daje się zaobserwować, jest przede wszystkim nieuznawanie lub nie branie pod uwagę sakramentalności związku małżeńskiego"[2].

A XIII Zgromadzenie Plenarne Papieskiej Rady ds. Rodziny z 1997 r. wymienia 4 podstawowe przyczyny tego smutnego zjawiska, zaliczając do nich:

a. praktyczny brak zainteresowania ze strony państwa trwałością małżeństwa i rodziny,

b. tendencję do zbytniej tolerancji prawodawstwa dotyczącego rozwodów (permisywizm),

c. niedostateczna formacja chrześcijańska wiernych[3].

Wielu młodych nie uświadamia sobie, że małżeństwo sakramentalne nie jest rodzajem zwykłej umowy, którą można w pewnych okolicznościach rozwiązać. Małżeństwo sakramentalne jest przymierzem w czasie którego kobieta i mężczyzna tworzą wspólnotę całego życia[4].

Występujący u niektórych ochrzczonych kryzys wiary inspirowany prądami laickimi jak również sekularyzmem, powoduje, że wielu chrześcijan zawierających małżeństwo podchodzi do niego bez większego zastanowienia, refleksji, czym ono jest, co oznacza, do czego zobowiązuje i jakie są jego istotne cele oraz przymioty. Wielu młodych idących do małżeństwa nie jest emocjonalnie, uczuciowo, osobowościowo dojrzałych do zawarcia małżeństwa i podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich. Niedojrzałość uczuciowa i emocjonalna, coraz częstsze patologie osobowościowe i psychiczne, brak odpowiedzialności za losy bliskich, w tym zwłaszcza za dzieci, które z tego powodu bardzo cierpią, swoiście pojmowana wolność wynikająca z braku szacunku dla drugiego człowieka, egoizm, potrzeba dominacji, brutalność, brak kultury we współżyciu międzyludzkim oraz nastawienie tylko na branie – wydają się być głównymi przyczynami rozpadu małżeństw[5]. Wielu ślubuje nieszczerze, podstępnie, wykluczając istotne cele lub przymioty małżeństwa chrześcijańskiego. Stąd też można domniemywać, że jakaś część małżeństw jest zawieranych nieważnie, czego doświadczają trybunały kościelne przez coraz większą liczbę wnoszonych skarg o nieważność małżeństwa i wydawanych wyroków stwierdzających nieważność małżeństwa.

Przytoczone fakty i dane są niepokojące i wymagają podjęcia przez Kościół intensywnych działań duszpasterskich i ewangelizacyjnych, a nadto zwrócenia uwagi na przygotowanie ludzi młodych do zawarcia

małżeństwa i rodziny[6] i jednocześnie uświadomienia zawierającym małżeństwo, czym ono jest, do czego zobowiązuje i co gwarantuje jego trwałość i szczęście.

Przypisy:

[1] R. Cibor, Wybrane czynniki ryzyka rozkładu pożycia małżeńskiego, w: opiniodawcze i mediacyjne funkcje psychologa w sprawach rozwodowych i opiekuńczych, Katowice 1999, s. 32-33.

[2] E. Szczot, Skutki kanoniczne pozostawania katolika w związku niesakramentalnym, w: „Kościelne Prawo Procesowe. Materiały i Studia", t. III, Lublin 2003, s. 109.

[3] zalecenia XIII Zgromadzenia Plenarnego Papieskiej Rady ds. Rodziny poświęcone tematyce duszpasterstwa osób rozwiedzionych żyjących w związkach (22-25 stycznia 1997 r.) „L'Osservatore Romano" 6(1997), s. 50-52; J. Grzybowski, Nadzieje i zagrożenia rodziny u progu trzeciego tysiąclecia, w. Znak nadziei dla świata i Kościoła. Dokumentacja z II Kongresu Ruchów I Stowarzyszeń Katolickich, Warszawa 200 I, s. 186-194.

[4] Por. KPK, kan. 1055; P. Góralczyk, powtórne związki małżeńskie w teologicznym i etycznym świetle, Ząbki 1995, s. 39-50.

[5] J. Krajczyński, Niektóre przyczyny unieważniające zawiązanie relacji małżeńskiej, „Studia Płockie" 30(2002), s. 241-256.

[6] Jednoznacznie o tym mówi przyjęte 1 maja 2003 r. przez Konferencję Episkopatu Polski Dyrektorium Duszpasterstwa Rodzin. Por. Konferencja Episkopatu Polski, Dyrektorium Duszpasterstwa Rodzin, Warszawa 2003, nr 18-36.

Przedruk za: Warmińskie Wiadomości Archidiecezjalne.115 – wrzesień-październik 2011 r.

NIE DAJCIE SIĘ UWIEŚĆ SEKTOM

Wstęp

We współczesnym pluralistycznym świecie zapewne niewiele jest osób, które nie spotkały by się z przedstawicielami różnych ugrupowań religijnych, których nauczanie znacząco odbiega od oficjalnej nauki Kościoła Katolickiego. Sekty (bo o nich mowa) występują nie tylko w łonie chrześcijaństwa, ale także w obrębie innych religii. Trudność z klasyfikacją danego ugrupowania o charakterze religijnym jako sekty jest trudne

z tego powodu, że dane zbory nie uważają same siebie za zgromadzenia sekciarskie, a często nazywają tak wspólnoty kościelne[1]. Z tego powodu najlepiej odwoływać się do niezależnych osób, które mogłyby dokonać takiej klasyfikacji, które ugrupowanie jest Kościołem, a które sektą. Działalność i nauka ugrupowania sekciarskiego znacząco różni się od praktyk i dogmatów katolickich. To samo dotyczy organizacji wewnętrznej i misji prowadzonych na zewnątrz.

Definicja i wyjaśnienie

Istnieje wiele różnych definicji czym jest sekta czy alternatywny ruch religijny. Encyklopedia PWN proponuje takie określenie: sekta jest to grupa religijna wyodrębniona z religii macierzystej lub powstała na styku różnych tradycji religijnych i kulturowych. Współcześnie jako sektę określa się najczęściej nieformalną grupę religijną lub parareligijną o charakterze synkretycznym. Charakteryzuje ją zespół cech, często uznawanych za negatywne przez oficjalne instytucje religijne i państwowe, takich jak: autorytarne sprawowanie władzy w sekcie przez jej przywódcę, instrumentalne traktowanie członków sekty przez jej kierownictwo, sprzęgnięcie celów politycznych i ekonomicznych z celami ściśle religijnymi lub parareligijnymi, brak samokrytycyzmu, dążność do całkowitej niezależności od uznanych w społeczeństwie czynników kontroli.

Pod wyrażeniem *alternatywne ruchy religijne* rozumie się rodzaj społeczności, który jawi się pewna alternatywa wobec religii oficjalnych i instytucjonalnych oraz dominującej kultury. Twierdzą one, że ukazują wizję rzeczywistości religijnej bądź drogę do osiągnięcia takich celów jak poznanie transcendentne, oświecenie duchowe lub autorealizacja. Różnica pomiędzy nimi a sektami jest bardzo niewielka, a często się te pojęcia wręcz utożsamia. Sekty działają w sposób bardziej destrukcyjny oraz składają się z mniejszych, uporządkowanych grup.

Etymologia

Istnieje pewna trudność co do podania etymologii słowa „sekta". Przypuszczalne są dwie możliwości pochodzenia tego wyrazu. Według jednego wariantu słowo te wywodzi się od łacińskiego *secare*[2] oznaczającego „oddzielać, odcinać". Sekta byłaby to więc grupa oddzielona od Kościoła i działająca według własnych reguł i hierarchii. Drugi pomysł nawiązuje do łacińskiego *sequor*[3] oznaczającego „podążać za kimś". Te możliwości mogą się jednak wzajemnie uzupełniać. Sektą jest grupa,

która oddziela się (secare) od prawowiernego Kościoła, by podążać (sequor) za jakimś mistrzem czy przewodnikiem. Sekciarz był jednocześnie heretykiem na gruncie światopoglądowym, gdyż miał jakąś swoją koncepcję prawdy. Słowo heretyk wywodzi się od greckiego αιρεσις; (hairesis) oznaczającego „wybór". Heretyk jest to zatem osoba zdolna do dokonania jakiegoś dobrowolnego wyboru. Zdarzało się, że w języku łacińskim greckie słowo *bairesis* było zastępowane przez secturn.

Spojrzenie historyczne

Nie ma zapewne takiego okresu w dziejach Kościoła, w którym nie występowałyby jakieś herezje czy błędy w wierze. Poszczególne wieki różnią się jedynie płodnością sekt czy ruchów religijnych. Wydaje się, że poza czasami najnowszymi najowocniej sekty działały w pierwszych wiekach istnienia Kościoła, kiedy nastąpiło zderzenie z pogańską kulturą grecko-rzymską i pojawiło się realne zagrożenie synkretyzmu religijnego. Później sekty ujawnią się dopiero w średniowieczu w postaci katarzyzmu i innych ruchów o nastawieniu dualistycznym i gnostyckim[4]. Po wyniszczeniu katarów problem odrodzi się na nowo w okresie reformacji. Reformatorzy zezwalający na indywidualną interpretację Pisma Świętego przyczynią się do błyskawicznego mnożenia nowych sekt i ruchów religijnych. Takie zjawisko trwa aż do czasów obecnych. Okolicznościami sprzyjającymi będą również dwudziestowieczna tolerancja, relatywizm i zawężenie religii do sprawy osobistej.

Cechy charakterystyczne sekt

Wyróżnić można pięć głównych cech, które charakteryzują sprawnie działające sekty czy nowe ruchy religijne[5]:

- ekskluzywizm przejawiający się silnym przekonaniem, że tylko członkowie przynależący do określonego ruchu mogą się zbawić przez dostęp do „prawdy", która obecna ma być w ramach danej społeczności. Wszyscy znajdujący się poza granicami danej grupy skazani są na potępienie z powodu nieznajomości „zbawiającej wiedzy" bądź porzucenia danej wspólnoty;
- izolacja szczególnie widoczna w bezwzględnym oderwaniu od świata zewnętrznego. Członkowie różnych ruchów religijnych zrywają wszelkie relacje z osobami niezwiązanymi z daną sektą, włączając w to także najbliższą rodzinę. Przełożeni starają się zająć czas podwładnych zajmując ich różnymi czynnościami;

- woluntaryzm, czyli psychiczny nacisk na wolę członka sekty, aby postępował według określonych reguł i zasad jej działania, zobowiązany jest płacić określone składki i wyrzec się starej religii oraz różnych kontaktów pozasektowych;

- ślepe posłuszeństwo zwierzchnikom nie pozwalające na kwestionowanie czy krytykowanie jakichkolwiek ich decyzji, gdyż w przekonaniu członków sekty są natchnione przez Boga i nieomylne. Bardzo często stawia się je na równi z Pismami Objawionymi a nawet zdarza się, że przykłada się im wartość wyższą;

- fanatyzm będący przekonaniem o posiadaniu absolutnej prawdy. Taka postawa uniemożliwia prawdziwy dialog, ponieważ członkowie sekt dążą do nawrócenia swoich oponentów nie starając się ich zrozumieć, bo żyją w przekonaniu, że tylko oni mogą dostąpić zbawienia.

Przyczyny rozpowszechniania

Istnieje wiele możliwych do wskazania przyczyn, które wskazują na atrakcyjność sekt i łatwości, z jaką werbują nowych członków. Trzeba zaznaczyć, że w znacznej mierze wina leży po stronie środowisk duszpasterskich. Do najbardziej rozpowszechnionych przyczyn rozprzestrzeniania się sekt można zaliczyć[6].

- potrzebę przynależności i poczucia wspólnoty. Wiele współczesnych struktur wspólnotowych i środowisk domowych rozpadło się, co spowodowało, że człowiek utracił pewną świadomość potrzeby dla innych osób. Niewielkie wspólnoty sekciarskie pozwalają im na odnalezienie miejsca w danej grupie. Poza tym często przyjmują też ludzi z marginesu społecznego dając im nową szansę, przez co zdobywają ich zaufanie i posłuszeństwo;

- poszukiwanie odpowiedzi. Często uproszczona i wybiórcza nauka sekt pozwala na udzielenie prostych odpowiedzi na skomplikowane pytania, czego często brakowało we wspólnocie Kościoła;

- potrzebę bycia rozpoznanym. Chęć ta tkwi w wielu osobach, które w dużej rzeczywistości Kościoła nie mogą się „wybić" ponad przeciętność. Sekty stwarzają taką możliwość przez stworzenie równych szans na pełnienie funkcji kapłańskich i przywódczych czy wyrażania siebie;

- potrzebę duchowego kierownictwa. Człowiekowi zależy na tym, żeby mieć oparcie w silnej i charyzmatycznej osobie, a często jest doświadczenie braku tego ze strony hierarchii kościelnej. Sekty natomiast oferują mistrza czy guru, który te cechy spełnia podporządkowując sobie

emocjonalnie podwładnych;

- poszukiwanie transcendencji. Kościół Katolicki nagminnie jest kojarzony z instytucją wydającą serię ograniczających wskazań o charakterze moralnym, natomiast nie zwraca się uwagę na ponadnaturalną rzeczywistość Kościoła. Sekty oferują głębokie kształcenie w Biblii, odczucie zbawienia oraz osiągnięcia duchowej pełni, przez co zdobywają posłuch wśród ludzi.

Stosunek do sekt

Nie jest łatwo komunikować się czy rozmawiać z osobami, co do których wiemy, że przynależą do grup o charakterze religijnym, który jest obcy czy często wręcz wrogi nauczaniu Kościoła Katolickiego. Katolicy wolą unikać konfrontacji słownej z jednej strony z powodu nienawiści do takich osób czy nowinek, jakie głoszą, a z drugiej ze względu na słabą znajomość Pisma Świętego czy poruszanych spraw religijnych, co

znacząco ułatwia przekonanie poprzez przekręcanie pewnych faktów do „udowodnienia" danego twierdzenia. Z kolei członkowie sekt mają już uprzednio wpojoną nienawiść do wszystkiego, co katolickie, a co za tym idzie i do samego Kościoła Katolickiego z jego wyznawcami. Taka obustronna postawa nie sprzyja budowaniu wzajemnej relacji i zrozumienia pomiędzy przedstawicielami różnych wyznań. Wskazać należy na kilka postaw, które mają sprzyjać i umożliwiać wspólny dialog dając tym samym podwaliny poci wzajemną koegzystencję.

Zawsze należy mieć na uwadze, że rozmowę prowadzi się z człowiekiem obdarzonym wolną wolą i rozumem a nie z zaprogramowaną do noszenia poglądów danej sekty maszyną. Trzeba pamiętać, że chociaż ktoś rzeczywiście mógł zostać zmanipulowany i oszukany przez daną wspólnotę, to jednak zawsze zgodnie z nakazem ewangelijnym (Mt 5,44), należy go miłować. Nie jest to oczywiście rzecz łatwa wiedząc, że często takie osoby odnoszą się z pewną wyższością i przekonaniem o nieomylności swojego ugrupowania chcąc jedynie narzucić swoje poglądy innym. Z tym wiąże się ściśle wyrozumiałość dla osób, które prezentują inny niż nasz sposób myślenia.

Rzeczą niesłychanie ważną jest również samodzielne pogłębianie znajomości Pisma Świętego i historii Kościoła przy jednoczesnej refleksji nad tezami niekatolickimi. Jednym z „grzechów głównych" katolików jest nieznajomość treści biblijnych, co bardzo łatwo obraca się przeciwko nim samym[8]. Wiedza ludzi należących do różnych ugrupować sekciar-

skich jest często pozorna[9]. Katolik czytając Pismo Święte bez uprzedzeń może całościowo spojrzeć na dane zagadnienie, na które inni patrzą tylko w sposób fragmentaryczny, często wyrywając je z kontekstu i nadając mu nowe znaczenie. Ponadto poznanie nauczania danej wspólnoty umożliwia prowadzenie skuteczniejszego dialogu a także wykazywanie pewnych niekonsekwencji w jej nauczaniu i interpretacji Objawienia![10].

Jednocześnie należy dawać własne świadectwo o Kościele i Jego zbawczej działalności a nie ograniczać się tylko do argumentacji apologetycznej. Jak to pięknie wyraził papież Paweł VI „Dzisiejszy świat nie potrzebuje nauczycieli, ale świadków". Dzisiaj taką formą świadectwa nie musi być, jak dawniej, męczeństwo[11], ale postawa własnego życia, w której drugi człowiek mógłby dostrzegać działanie Boga. Oczywiście nie wyklucza to rozmów o charakterze apologetycznym, gdyż takie dyskusje mogą prowadzić do głębszego zrozumienia pewnych treści, ale podkreśla szczególną rolę, jaką może odgrywać każdy, nawet nie zaznajomiony z teologią, człowiek.

Podsumowanie

Sekty z pewnością należą do największych zagrożeń, przed jakimi musi stanąć Kościół. Oprócz zdeprecjonowania prawowiernej nauki katolickiej, następuje też omamienie ludzi i oddzielenie ich od sakramentów Bożych. Chociaż sekty zawsze były obecne w historii działania Kościoła, to jednak obecne czasy, z powodu głoszenia haseł relatywizmu i tolerancji, należą do jednych z najbardziej obfitych epok ich powstawania. Ekskluzywizm, izolacja od świata, woluntaryzm, ślepe posłuszeństwo zwierzchnikom i fanatyzm są podstawowymi wyznacznikami działalności sekt, natomiast zaniedbania Kościoła w obszarze potrzeby wspólnoty, zapewnienia odpowiedniej opieki wiernych czy pogłębiania ich życia duchowego ułatwiają ugrupowaniom sekciarskim zwerbowanie nowych członków.

Mimo destrukcyjności sekt należy jednak nawiązywać z ich przedstawicielami dialog oraz okazywać postawy życzliwości i wyrozumiałości w duchu miłości chrześcijańskiej. Osobista lektura Pisma Świętego, znajomość historii Kościoła, dogmatów katolickich, a nawet nauczania konkretnych ugrupowań religijnych z całą pewnością pomoże w obronie własnej wiały i wykazywaniu błędów i nieścisłości w poglądach sekt. Uprzywilejowaną formą dialogu z osobami działającymi w sektach pozostaje jednak zawsze indywidualne świadectwo zbawczego działania Boga

w osobistym życiu. Taka postawa katolików może przyczynić się do tego, że członkowie ugrupowań religijnych zechcą odnaleźć prawdę i wiarę apostolską w Kościele Katolickim.

Michał Kramek
Student WSKSiM

Bibliografia

1. Dzieża W. ,Posacki A., Pyszka S., *Katolik wobec sekt*, Kraków, WAM, 1998.
2. Sareło Z.: Wiara chrześcijańska wobec alternatywnych ruchów religijnych. RT 41: 1994 z. 3 s. 41-52.
3. Pytlak M., *Rozpoznać sektę. Kryteriologia sekt*, Lublin 2002.

Przypisy:

1 Przykładem mogą być Świadkowie Jehowy, którzy Kościół Rzymskokatolicki nazywają „sektą katolicką".
2 Formy podstawowe tego czasownika to: seco, -are, -ui, sectum.
3 Tzw. verbum deponens od sequor, -i, secutus sum
4 Gnoza była bardzo popularnym zjawiskiem religijnym zwłaszcza od II do początku V wieku. Zakładała dualistyczny podział świata na dobrego ducha i złą materię mocno akcentując istnienie tajemnej wiedzy, która wybranym zapewnia zbawienie.
5 Podział za W. Dzieża, A Posacki, S. Pyszka, Katolik wobec sekt, Kraków WAM,1998, s. 7, 13-14.
6 Więcej przyczyn można znaleźć W: W. Dzieża, A. Posacki, S. Pyszka, s. 56-6l.
7 Świadkowie Jehowy czynią to np. przez stwarzanie możliwości nauczenia się konkretnych siglów biblijnych i wykorzystania ich w polemice.
8 Strona katolicka może larwo zachwycić się „znajomością" Biblii przez członka sekty i przez to uznać prawdziwość głoszonych przez niego tez.
9 Ogranicza się ona zwłaszcza do znajomości konkretnych siglów biblijnych, które mają dowodzić prawdziwość tez głoszonych przez daną wspólnotę.
10 Często sposób wyjaśniania danego fragmentu biblijnego lub podawane informacje o jakiś wydarzeniach wzajemnie się wykluczają.
11 Grecki termin μάρτυς (martys) oznaczający pierwotnie osobę składającą zeznania sądowe chrześcijanie zaczęli stosować na określenie człowieka oddającego życie za wiarę w Jezusa, czyli męczennika.

Przedruk za: Toruńskie Wiadomości Kościelne nr 1-2(76-77), Rok XX, styczeń-czerwiec 2011 r.

ORGAN URZĘDOWY KURII BISKUPIEJ W KOSZALINIE

kwartalnik

ISSN 1734-9621

Wydawca:
Kuria Biskupia Koszalińsko-Kołobrzeska
75-950 Koszalin
ul. ks. kard. St. Wyszyńskiego 25
skr. poczt. 167, tel. (94) 343 87 10

Redakcja: ks. dr Krzysztof Włodarczyk
mgr Emilia Gawrońska

M 1